

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Wrzesień 1997

Nr 9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Wrzesień 1997

Nr 9

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

114

Głosić Jezusa — Drogę, Prawdę i Życie
*Oreǳie Jana Pawła II na XXXI Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu 1997 r.*

Drodzy Bracia i Siostry!

U schyłku obecnego stulecia, a zarazem także drugiego millenium, jesteśmy świadkami bezprecedensowego rozwoju środków społecznego przekazu, czego przejawem jest coraz większa dostępność urządzeń i usług w tej dziedzinie. Widzimy, że rozwój nowych technik informacji i łączności wpływa bezpośrednio na życie coraz większej liczby osób. Zarazem jednak wielu ludzi nadal nie ma dostępu ani do starych, ani do nowych środków przekazu.

Ci, którzy korzystają z dobrodziejstw tego rozwoju, mają do dyspozycji coraz więcej możliwości. Im więcej jednak jest opcji, tym trudniej dokonać odpowiedzialnego wyboru. Istotnie, coraz trudniej jest uchronić oczy i uszy przed obrazami i dźwiękami, które docierają do nas za pośrednictwem środków przekazu w sposób nieoczekiwany i niepożądany. Coraz trudniej jest też rodzicom zachować dzieci przed niemoralnymi treściami i stworzyć takie warunki, w których ich wychowanie w sferze relacji międzyludzkich i ich poznawanie świata będzie przebiegało w sposób odpowiadający ich wiekowi, wrażliwości oraz zdolności pojmowania dobra i zła. Opinia publiczna jest zaniepokojona faktem, że nowoczesne technologie przekazu mogą być z łatwością wykorzystywane przez ludzi kierujących się złymi intencjami. Z drugiej

strony trudno nie zauważyć, że w tyle za nimi pozostają ci, którzy chcieliby wykorzystywać te same możliwości do dobrych celów.

Trzeba ufać, że kontrast między użytkownikami nowych środków informacji i przekazu a tymi, którzy nadal nie mają do nich dostępu, nie przerodzi się w jeszcze jedno nie kontrolowane źródło nierówności i dyskryminacji. W niektórych częściach świata podnoszą się głosy sprzeciwu wobec tego, co jest postrzegane jako dominacja w środkach przekazu tak zwanej kultury zachodniej. Sądzi się czasem, że treści i programy przekazywane przez media są odzwierciedleniem wartości uchodzących za typowo zachodnie i — w szerszym ujęciu — że wyrażają wartości chrześcijańskie. Prawda jest natomiast taka, że jako pierwszą i autentyczną wartość traktuje się w tej dziedzinie zysk ekonomiczny.

Wydaje się ponadto, że w środkach przekazu coraz mniej jest programów o charakterze religijnym i duchowym, programów moralnie budujących, pomagających ludziom lepiej żyć. Trudno jest ufać w pozytywny wpływ środków przekazu, jeżeli zdają się one raczej lekceważyć żywotną rolę religii w życiu ludzi albo jeśli wierzenia religijne są w nich systematycznie przedstawiane w negatywnym lub nieprzychylnym świetle. Można odnieść wrażenie, że niektórzy przedstawiciele środków przekazu, zwłaszcza pracujący w sektorze rozrywki, często starają się przedstawiać ludzi wierzących w najgorszym możliwym świetle.

Czy w tradycyjnych środkach przekazu jest jeszcze miejsce dla Chrystusa? Czy możemy domagać się miejsca dla Niego w nowych mediach?

W Kościele rok 1997 — pierwszy w ramach trzyletnich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 — jest poświęcony refleksji nad postacią Chrystusa, Słowa Bożego, które stało się Człowiekiem za sprawą Ducha Świętego (por. *Tertio millennio adveniente*, 30).

W ten kontekst wpisuje się temat Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu: «Głosić Jezusa — Drogę, Prawdę i Życie» (por. J 14,6).

Temat ten jest dla Kościoła okazją do refleksji — która pozwoli później podjąć stosowne działania — nad tym, jaki wkład mogą wnieść środki przekazu w rozpowszechnianie Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie; stwarza też sposobność dla zawodowych pracowników środków przekazu do zastanowienia się, w jaki sposób tematy i wartości religijne, w tym także chrześcijańskie, mogą wzbogacać treści przekazywane przez media oraz życie tych, którzy z nich korzystają.

Nowoczesne środki przekazu zwracają się nie tylko do społeczeństwa w ogólności, ale przede wszystkim do rodzin, do młodzieży, a nawet do małych dzieci. Jaką «drogę» powinny im wskazywać? Jaką mają im głosić «prawdę»? Jakie «życie» proponować? Pytania te dotyczą nie tylko chrześcijan, ale wszystkich ludzi dobrej woli.

«Droga» Chrystusa to droga cnoty, droga życia, które przynosi owoce i buduje pokój, właściwa dla tych, którzy są dziećmi Bożymi, braćmi i siostrami

tworzącymi jedną ludzką rodzinę. «Prawda» Chrystusa to wieczna prawda Boga, który objawił się nam nie tylko przez stworzenie świata, ale także poprzez Pismo święte, a nade wszystko w swoim Synu Jezusie Chrystusie, Wcielonym Słowie. «Życie» Chrystusa to życie łaski — bezinteresownego daru Boga, który daje nam udział w Jego życiu i pozwala żyć na wieki w Jego miłości. Kiedy chrześcijanie są o tym naprawdę przekonani, ich życie przemienia się, a wyrazem tej przemiany jest nie tylko świadectwo osobiste, ale także niestrudzone i wiarygodne głoszenie — również poprzez środki przekazu — żywej wiary, która ma tę paradoksalną właściwość, że wzrasta, kiedy się nią dzielimy.

Źródłem wielkiej otuchy jest świadomość, że wszyscy ludzie noszący miano chrześcijan podzielają te same przekonania. Byłoby to dużym osiągnięciem ekumenicznym, gdyby chrześcijanie, zachowując należyty szacunek dla działań poszczególnych Kościołów i Wspólnot kościelnych na polu przekazu społecznego, zdołali jednak nawiązać ściślejszą współpracę w środkach przekazu, aby przygotować obchody Wielkiego Jubileuszu (por. *Tertio millennio adveniente*, 41). Wszystkie wysiłki winny skupić się wokół centralnego celu Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i chrześcijańskiego świadectwa (tamże, 42).

Przygotowanie 2000 rocznicy narodzin Zbawiciela stało się kluczem do odczytania tego, co Duch Święty mówi Kościołowi i Kościołom w tym momencie (por. tamże, 23). Środki przekazu mają do odegrania doniosłą rolę w głoszeniu i rozpowszechnianiu tej łaski w społeczności chrześcijan i w całym świecie.

Ten sam Jezus, który jest «Drogą, Prawdą i Życiem», jest także «światłością świata» — światłem, które rozjaśnia naszą drogę, światłem, które uzdalnia nas do poznania prawdy, światłem Syna, który daje nam życie nadprzyrodzone teraz i na wieki. Dwa tysiące lat od narodzin Chrystusa to niezwykła rocznica dla całej ludzkości, jeśli zważymy na doniosłą rolę, jaką chrześcijaństwo odegrało w ciągu tych dwóch tysiącleci (por. tamże, 15). Środki przekazu powinny uznać jego znaczenie w dziejach.

Być może jednym z najpiękniejszych darów, jakie moglibyśmy ofiarować Jezusowi Chrystusowi z okazji dwutysiąclecia Jego narodzin, byłoby dotarcie z Dobrą Nowiną do wszystkich ludzi na ziemi, przede wszystkim poprzez żywe świadectwo i przykład chrześcijan, ale także za pośrednictwem środków przekazu. «Głosić Jezusa — Drogę, Prawdę i Życie» — niech to stanie się natchnieniem i posłannictwem dla wszystkich, którzy wyznają wiarę w Jezusa Chrystusa jako jedyne źródło życia i prawdy (por. J 5,26; 10,10.28) oraz otrzymali przywilej i zadanie pracy w rozległej i ważnej dziedzinie społecznego przekazu.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 24 stycznia 1997 r.

Komunikat z 290 Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej w dniu 26 sierpnia 1997 r. zgromadziła u tronu Jasnogórskiej Pani Episkopat Polski pod przewodnictwem ks. prymasa kard. Józefa Glempa, z udziałem nuncjusza apostolskiego ks. abpa Józefa Kowalczyka. Przed Mszą świętą i modlitwą różańcową w intencji Ojczyzny, Ks. Prymas poświęcił pomnik swego wielkiego poprzednika, Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

1. Podczas dwudniowych obrad wiele uwagi poświęcono duchowym owocom ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Przesłanie papieskie skierowane do Kościoła, Episkopatu, narodu, Europy i świata, zostanie włączone w szczegółowy program duszpasterski prowadzący w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Tematem przyszłorocznego programu duszpasterskiego będzie obecność Ducha Świętego w Kościele. Działanie Ducha Świętego stanowi podstawę jedności Kościoła, w którym ten sam Duch przejawia się w wielości darów. Moc Ducha Świętego, która znalazła wyraz w apostoelskim posłannictwie wczesnego Kościoła, ożywia także współczesne dzieło nowej ewangelizacji. Dążąc do duchowego odrodzenia, winniśmy wszyscy stawać się apostołami jedności, by w ten sposób oddawać cześć Ojcu „w Duchu i prawdzie” (J 4,23). Jest to zadanie szczególnie ważne, gdy w naszym społeczeństwie widać tak wiele konfliktów i narastających podziałów.

2. Optymistycznego przykładu współczesnej tęsknoty za wielką duchową jednością dostarcza liczne uczestnictwo młodych w czerwcowych spotkaniach z Ojcem Świętym podczas pielgrzymki, a szczególnie w Światowych Dniach Młodzieży. Zgromadzona w Paryżu młodzież z całego świata ukazała nam, jakie są jej rzeczywiste duchowe potrzeby i pragnienia. W jej wypowiedziach i zachowaniu widać było poszukiwanie sensu życia otwartego na Chrystusa. Prawda i miłość Chrystusa stanowią dla młodych fundament nadziei, która pozwala przezwycięzać codzienne trudności, aby budować życie wielkie i piękne w duchu Ewangelii. W życiu tym uzupełniają się wzajemnie wolność i prawda, nadzieja i smutek, radość i umiejętność ludzkiego współczucia, prowadząc do głębokiego przeżycia duchowej wspólnoty w Chrystusie. W kontekście jednoznacznych postaw, wyrażanych przez młodzież świata przy licznych udziałach młodzieży polskiej, jako bolesny anachronizm jawią się obecne próby usuwania wartości chrześcijańskich z systemu edukacji w naszej Ojczyźnie.

3. Obok wymienionych radosnych przeżyć, Kościół w Polsce jednoczył się również w wakacyjne dni w solidarnej więzi z bliźnimi, których dotknął ka-

taklizm powodzi. Więż ta stanowiła konkretną odpowiedź na wezwanie Ojca Świętego wypowiedziane w Legnicy: „Zachęcam Was, bracia i siostry, abyście budzili w sobie wrażliwość na wszelki niedostatek i ofiarnie współdziałali w niesieniu nadziei wszystkim, którym jej brak” (Legnica, 2.06.1997). Wspólnota ducha okazana w otwarciu na życiowy dramat powodzi stanowała piękne świadectwo chrześcijańskiej kultury. Świadczyła ona również, że nasza wierność Ewangelii pojawia się nie tylko na poziomie deklaracji, lecz również w konkretnym czynu i prawdy.

Biskupi wyrażają słowa głębokiego uznania dla całego społeczeństwa za świadectwo wielkiej wspólnoty serc, która bliźnim pozwoliła ocalić nadzieję. Za pośrednictwem diecezjalnych ośrodków *Caritas* wierni Kościoła w Polsce przekazali dotychczas na pomoc dla powodziaków ponad 40 mln złotych, tzn. ponad 400 mld starych złotych. Ufamy, iż postawa solidarnej pomocy będzie utrzymywać się tak długo, jak długo będzie konieczna. Dołożymy wszelkich możliwych starań, aby wszystkie osoby dotknięte skutkami powodzi mogły spędzać wigilijny wieczór przy własnym stole. Wyrazamy nadzieję, iż ofiarność szerokich rzesz, inicjatywa przedsiębiorstw i zakładów pracy, zapal wolontariuszy, wojska i organizacji społecznych, życzliwy współdział prasy, radia i telewizji oraz doświadczenie diecezjalnych oddziałów *Caritas* będą zespolone, aby przywrócić wiarę w sens życia sercom ogarniętym przez zniechęcenie lub rozpacz. Ufamy również, iż będą kontynuowane działania rządu i organizacji międzynarodowych zmierzające do przezwyciężenia skutków klęski żywiołowej.

4. Jedność ducha, która zrodziła się zarówno w solidarności z cierpiącymi, jak i w modlitewnej więzi z Ojcem Świętym, winna znaleźć swój oddźwięk także w postawach społecznych wyrażających troskę o dobro wspólne. Miłość do naszej wspólnej Ojczyzny i poczucie odpowiedzialności za naród, którego jesteśmy członkami, a także wierność wobec Prawdy, nie pozwala nam przemilczeć nabrzmiałych spraw chwili obecnej. Jako pasterze wierni nauczaniu Soboru Watykańskiego II, nie chcemy wiązać misji Kościoła z żadną konkretną partią. Nie jest nam jednak obojętne, że niektóre ugrupowania nawiązują w swych programach do katolickiej nauki społecznej, inne natomiast wraz z wartościami chrześcijańskimi odrzucają programowo zasady tejże nauki.

Kościół, świadomy swego posłannictwa, nie może również powstrzymywać się od moralnej oceny zjawisk społecznych, szczególnie wtedy, gdy partyjne sojusze okazują się znów ważniejsze od troski o dobro wspólne i o respektowanie elementarnych zasad demokracji. Z głębokim bólem biskupi przyjmują sytuację, w której oczekiwania społeczne nie znajdują odpowiedzi w kierunkach prac obecnego Sejmu, mimo pewnych jego osiągnięć. Nie przeprowadzono reformy służby zdrowia, odkładano reformę ubezpieczeń społecznych. Nie doczekaliśmy się długofalowego programu naprawy sytuacji w rolnictwie czy w przemyśle ciężkim, zwłaszcza w górnictwie. Sejm nieproporcjonalnie wielką uwagę poświęcał natomiast problemowi eliminowania religii z przedszkola oraz usuwania

oceny z religii ze świadectw szkolnych. Znalazł on również czas na szybką liberalizację ustawy, która pozwala na zabijanie nienarodzonych z tzw. przyczyn społecznych.

Biskupi z dużym niepokojem oceniają próby zmian personalnych w instytucjach, które winny służyć obronie demokracji, jak w Radach Nadzorczych radia i telewizji czy w Trybunale Konstytucyjnym. Jest to tym bardziej bolesne, że uderza się w same podstawy demokracji posługując się metodami demokratycznymi. Niebezpieczeństwo kryje się w tym, iż decyzje przyszłego parlamentu mogą być odrzucone przez Trybunał, w którym większość stanowić będą osoby powołane według klucza partyjnego. Trudno to ocenić inaczej niż jako ponowną próbę wykorzystywania Sejmu do obrony interesów partyjnych. Podobna praktyka kojarzy się z bolesnymi doświadczeniami przeszłości.

Innym przejawem dążeń do sztucznego tworzenia dodatkowych podziałów społeczeństwa była podjęta przez część posłów próba połączenia wyborów parlamentarnych oraz referendum w sprawie przerywania ciąży. Dziękujemy wszystkim posłom i senatorom, którzy wykazali społeczną dojrzałość odrzucając tę propozycję.

Modlimy się o to, aby solidarność społeczna, której doświadczyliśmy w ostatnim okresie znalazła swój wyraz także w dniu wyborów, w zatroskaniu o dobro Ojczyzny. Dobra Ojczyzny nie można jednak sprowadzać wyłącznie do poziomu ekonomii lub polityki, lecz trzeba uwzględnić jego istotne treści moralne i religijne, które stanowią od wieków podstawę naszej tożsamości. Niech wierność prawdzie głoszonej przez Jana Pawła II wyrazi się w świadectwie danym Chrystusowi oraz w naszym zaangażowaniu w budowę dobra wspólnego — naszej Ojczyzny. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich wierzących, aby w duchu świadectwa wzięli udział w wyborach. Miłość do Ojczyzny i odpowiedzialność za jej losy nie pozwala nam pozostać obojętnym wobec tak poważnego obowiązku, od którego zależy przyszłość Polski.

Trwając na modlitwie u stóp Matki Bożej, na progu nowego roku szkolnego i blisko początku roku akademickiego, polecamy Bogu rodziców, ludzi nauki, nauczycieli, katechetów, dzieci i młodzież. Na posługę myślenia, do której wzywa nas Ojciec Święty, oraz na służbę człowiekowi, prawdzie i Ojczyźnie — udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 290 Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Częstochowa, 27 sierpnia 1997 r.

Słowo Pasterskie wyrażające stanowisko wobec przyjętej przez Sejm w dniu 1 sierpnia 1997 roku ustawy likwidującej katechizację w przedszkolu i zabraniającej wystawiania stopni z nauki religii

Znamy dobrze zapisane w Ewangelii św. Jana słowa: „szemrali przeciwko Jezusowi dlatego, że powiedział: «Jam jest chleb, który z nieba zstąpił»” (J 6,41).

Przez dzieje człowieka, od czasu Dobrej Nowiny o zbawieniu, powtarza się co rusz to szemranie przeciwko Bogu. Przybierało ono nieraz krańcowe formy fizycznego unicestwienia tych, którzy przyjęli Ewangelię. Częściej jednak miało formę może bardziej podstępna, strojoną w hasła wolności, tolerancji, nowoczesności, poszanowania praw mniejszości, i tym podobne. Zawsze jednak było szemraniem przeciwko Temu, który powiedział: „Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne” (J 6,47). I przeciwko Temu, który dla ocalenia człowieka w całej tajemnicy jego losu, jego wezwania do życia wiecznego nakazywał, aby Ewangelia była głoszona wszystkim narodom, na całym świecie i po wszystkie dni, aż do kresu czasów (por. Mt 28,20).

Kościół, który odpowiada za dzieło Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka, zatraciłby istotę swej misji, gdyby nie reagował na jakiegokolwiek próby współczesnego „szemrania przeciwko Jezusowi”, niezależnie od tego, jakimi argumentami posługują się ci, którzy próbują udaremnić przyrodzone człowiekowi prawo do wolności religijnej, z którym wiąże się prawo do wyrażania swych przekonań religijnych. Spychanie życia religijnego człowieka do sfery prywatności jest zamachem na samą godność człowieka, który ma prawo dawać wyraz swym przekonaniom.

Mamy świeżo w pamięci pielgrzymi trud Ojca Świętego Jana Pawła II, który na tylu miejscach w Ojczyźnie odwoływał się do religijnego dziedzictwa Narodu, stanowiącego o jego tożsamości. To dziedzictwo, budowane z pokolenia na pokolenie, jest najściślej związane z systematycznym przekazywaniem wiary poprzez wszelkie formy katechizacji, która od pokoleń miała należne miejsce w systemie edukacyjnym Polaków. Dlatego jako oczywistą krzywdę, wyrosłą z ateistycznej ideologii, przyjmowaliśmy wszelkie ograniczenia działalności katechetycznej, aż po usunięcie nauki religii ze szkół. Powrót zatem katechezy do szkół uznało społeczeństwo katolickie jako element przywrócenia należnych praw wierzącym, których nazbyt długo doświadczano przejawami nietolerancji.

Historia ostatnich kilkunastu lat była w Polsce naznaczona wielką walką o katechizację. Trzeba w tym miejscu oddać hołd wszystkim, którzy organizowali nauczanie pozaszkolne, a więc duszpasterzom, katechetom i katechetkom świeckim i zakonnym, rodzicom, młodzieży, dzieciom, tym, którzy udostępniali swoje mieszkania, którzy byli karani grzywną za współdziałanie w katechizacji.

Przypominamy te wydarzenia, bowiem stanęliśmy na nowo przed próbą oczywistego umniejszania miejsca i roli katechezy w szkołach i próbą likwidacji katechezy w przedszkolach. Decyzja Sejmu z dnia 1 sierpnia br. jest tego czytelnym dowodem.

Nowelizacja ustawy o systemie oświaty zabraniająca wystawiania ocen z religii na świadectwach szkół prowadzonych przez organy administracji rządowej oraz gminy i związki komunalne, jest pogwałceniem praw rodziców. Pogwałcono bowiem zasadę, że wszelkie instytucje wychowawcze są jedynie pomocnicze wobec rodziny i nie mogą wychowywać inaczej, niż sobie tego życzy rodzina. Nikt zaś nie pytał rodziców, czy wysiłek ich dzieci ma być zlekceważony przez usunięcie oceny z przedmiotu, którego uczą się w szkole. Decyzja Sejmu kwestionuje oczywisty fakt, że w naszej Ojczyźnie ponad 90% rodziców życzy sobie wychowania religijnego. Niejednokrotnie wypowiadali się na ten temat, gdy domagano się pisemnych oświadczeń, że chcą nauki religii dla swych dzieci. To, że w wielu przedszkolach i szkołach uczęszcza 100% na katechizację, to, że w wymiarach ogólnopolskich ponad 90% bierze udział w katechizacji, jest słusznie nazwane „referendum czynu”, które jest bardziej mocne niż same wypowiedzi na ten temat.

Trzeba wreszcie powiedzieć, że nowelizacja ustawy o systemie oświaty przyjęta przez Sejm, w pewien sposób obraża Naród. Zakłada bowiem, że Naród jest nietolerancyjny. Zakłada, że stopień z religii na świadectwie szkolnym może przeszkadzać w przyszłości. Tylokrotnie straszono nas katolickim fundamentalizmem. Stajemy dziś wobec faktu fundamentalizmu laickiego, który tragicznie zakłada, że katolik, którego przekonania ujawniono oceną z religii, może mieć znikome szanse awansu, lub choćby godnego miejsca w społeczeństwie demokratycznej Polski.

Nie sposób się oprzeć skojarzeniu, że Sejm podjął tę decyzję w dniu 1 sierpnia, w 53. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Modliliśmy się wówczas za Ojczyznę, za poległych, za wszystkich, dla których wolność Ojczyzny była cenniejsza niż życie. Może nadchodzi czas, aby postawić i to dramatyczne pytanie: czy za taką wolność ginęli? Nad tym pytaniem nie wolno przejść obojętnie! To pytanie wyostrza jeszcze bardziej decyzja likwidacji nauki religii w przedszkolach. Wszyscy rodzice i wychowawcy wiedzą, jak ważne dla całego życia jest wychowanie w najwcześniejszych latach świadomości, a więc wychowanie przedszkolne.

Wiemy, że gdy dziecko przedszkolne zaczyna świadomie poznawać świat, jest to jak gdyby „pierwsze poznanie”. Pierwsze poznanie zawsze jest połączone z zachwytem poznawanym światem, jest wtedy pełne i zapowiadające właściwy rozwój, gdy jest połączone z zachwytem wobec Stwórcy. Wiemy także, że pierwsze decyzje dziecka, jego pierwsze „chęć” ma wpływ na całą jego przyszłość. Jeśli wybierze dobro, jeśli kieruje się tym, co się podoba Ojcu Niebieskiemu, jest przygotowane do dążenia do dobra w życiu. Rozumiemy

więc słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który omawiając katechizację przedszkolaków podkreślił, że w tym właśnie wieku potrzebny jest dziecku obraz „dobrego i troskliwego Ojca w niebie, ku któremu dziecko uczy się wznosić swoje serce” (CT 36).

To krótkie rozważanie chyba wystarcza do uzasadnienia dlaczego tak wielki procent rodziców życzy sobie katechizacji przedszkolaków i życzenie to potwierdza posyłaniem dzieci na naukę religii. Czy wolno im zatem to prawo administracyjnie odbierać?

Gdyby tego rodzaju ustawa ukazała się w latach sześćdziesiątych, moglibyśmy się poczuć dotknięci, ale i bezbronni. Ukazuje się ona jednak w państwie, które już nie nazywa się komunistycznym, lecz demokratycznym, dlatego nasza postawa nie może być wyrazem milczącego przyzwolenia.

Przede wszystkim konieczna jest modlitwa. We wszystkich Mszach świętych, w modlitwie wiernych, umieszczamy prośbę o zachowanie katechizacji we wszystkich przedszkolach i o pełne poszanowanie katechizacji w szkole.

Wiemy, że ustawa musi przejść dalszy proces legislacyjny. Będzie przekazana do rozpatrzenia przez Senat. Zwracamy się zatem do Senatorów Rzeczypospolitej o przeszkodzenie oczywistemu złu, które z ustawy wynika. Zwracamy się do wszystkich rodziców, do działaczy organizacji katolickich i wszystkich ludzi dobrej woli, aby stanęli w obronie prawa do katechizacji w szkołach i przedszkolach, aby nie godzili się na nietolerancyjne wyrugowanie ocen z religii na świadectwach szkół publicznych. One są utrzymywane z pieniędzy podatników, których katolicy stanowią przytłaczającą większość. Formy tej obrony mogą być różne: poczynając od pisemnych oświadczeń kierowanych do Senatu Rzeczypospolitej, aż po organizowanie delegacji bądź to do Senatorów z własnego regionu, bądź bezpośrednio do biur senackich w Warszawie. Miłość do Chrystusa i miłość do dzieci podpowie zapewne i inne formy wyrażenia protestu przeciwko powrotowi metod sprzed trzydziestu lat.

Rysuje się wreszcie zadanie na przyszłość. Trzeba bardzo jasno stwierdzić: żaden katolik nie może oddać głosu, czy w jakikolwiek inny sposób poprzeć tego, kto opowiedział się za likwidacją katechizacji w przedszkolach lub zniesieniem ocen na świadectwach szkolnych. Byłoby to sprzeciwienie się samemu Chrystusowi, którego nakaz jest oczywisty: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...) Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,19-20).

Przywołajmy, na koniec, słowa Apostoła Pawła: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia” (Ef 4,30). Nie zasmucajmy bezradnością i milczeniem.

Matce Najświętszej, Wychowawczynie Polaków od pokoleń, zawieramy wspólną troskę o poszanowanie praw ludzi wierzących. Sierpień to Jej miesiąc. Niech jeszcze raz przyjdzie z pomocą nam, którzy Jej ufamy, którzy wyruszamy

na pielgrzymie szlaki na dzień Jej Wniebowzięcia i na uroczystość Jasnogórskiej Królowej Polski.

† Edward Materski
Przewodniczący Komisji

Warszawa, 4 sierpnia 1997 r.

117

List Pasterski Episkopatu Polski na rozpoczęcie Roku Szkolnego 1997/98

1. W pierwszą niedzielę nowego roku szkolnego stajemy wobec rzeczywistości Boga i człowieka wypowiedzianej w jednej z niedzielnych *Prefacji*: „Ty stworzyłeś wszystko, co jest na świecie, i sprawiłeś, że zmieniają się pory roku” (por. *Pref. na niedz. zw.*, nr 5). Czas jest darem Stwórcy, który stale nas wzywa do uczestnictwa w dziele tworzenia wartości, jak przypomina dalszy ciąg wspomnianej *Prefacji*: „Ty stworzyłeś człowieka na swoje podobieństwo i poddałeś mu wszechświat, godny podziwu, aby w Twoim imieniu panował nad całym stworzeniem i chwalił Ciebie w Twoich dziełach”.

Kiedy więc stajemy wspólnie u początku nowego okresu czasu, danego nam przez Opatrzność, pragniemy najpierw ogarnąć pasterską miłością, modlitwą i błogosławieństwem wszystkich rozpoczynających nowy rok szkolny.

Błogosławimy i polecamy opiece Matki Bożej miliony uczniów szkół i przedszkoli. Niech Bóg będzie z wami w pasji i trudzie poznawania świata. Niech otworzy umysły i serca na wielką przestrzeń prawdy i dobra, które od Boga pochodzą.

Błogosławimy rodzicom, dla których początek roku szkolnego jest zaproszeniem, aby z troską i miłością pomagali dzieciom i młodzieży w czekającym ich trudzie. Niech również z odwagą bronią i pilnują, aby cały proces wychowawczy dokonywał się w zgodzie z wartościami, którymi żyje rodzina.

Błogosławimy wielkiej rzeszy nauczycieli i wychowawców. Stajecie, Siostry i Bracia, jako słudzy wobec uczniów i wychowanków. Od waszej posługi tak wiele zależy w procesie kształtowania umysłów i sumień tych, którzy mają przejąć całą spuściznę narodowej kultury. Wszystkich zapraszamy do modlitwy, aby rok szkolny obfitował w łaski Boże.

2. W Ewangelii czytanej przed chwilą, słyszeliśmy o cudzie przywrócenia daru słuchu i mowy, człowiekowi dotkniętemu kalectwem (por. Mk 7,31-37). Jezus, jakby przygotowując do tego wydarzenia, mówił nieco wcześniej do zgromadzonych rzesz: „Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście!” (Mk 7,14). Pragniemy odczytać te słowa Zbawiciela, łącząc je z chwilą obecną. Ewangelia ma bowiem tę moc, że jej treści stale odnosimy do okoliczności naszego życia. Wezwanie

Chrystusa, aby Go *sluchać i rozumieć* stoi u początku wielkiego daru przywracania słuchu i mowy. Ten dar bywa bowiem wykorzystywany w pełni, gdy człowiek najpierw otworzy uszy swego wnętrza na poznanie prawdy. Z prawdy poznanej, przemyślanej i przemodlonej, rodzi się dar słowa. Dar dobrego słowa, które nie rani, które niesie nadzieję, które jest słowem miłości. Dlatego Jezus, zanim uleczył cierpiącego, *spojrzał w niebo*, włączył swoje działanie w myśl Ojca Przedwiecznego, który Go posłał, aby przyniósł ludziom uzdrowienie.

To *spojrzenie w niebo*, w świat Bożej prawdy, jest tak istotne w posłudze nauczycielskiej. Człowiek musi bowiem mieć odniesienie do Prawdy Odwiecznej, którą jest sam Bóg. Wówczas każdy przekaz prawdy przybliży Stwórcę, choćby działo się to zupełnie podświadomie. Zwykle jest bowiem tak, jak w wierszu Asnyka *Do młodych*: „Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg”.

Pragniemy zatem, raz jeszcze, wezwać do modlitwy i nią otoczyć wszystkich służących prawdzie. Odejście bowiem od tego, a zatem — jakiegokolwiek uwikłanie w fałsz, niosący zgorszenie, naraża człowieka na mocną, ewangeliczną przestrożę: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9,42). Zabezpieczeniem przed tym Jezusowym ostrzeżeniem niech będą Jego słowa przytoczone wcześniej: „Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie!”.

3. Te słowa odnosimy jednak w sposób szczególny do wielkiej misji zleconej Kościołowi przez Zbawiciela, do dzieła katechizacji.

Dziękujemy najpierw Bogu, że ten istotny dla życia proces, może się dokonywać w przedszkolu i w szkole. Każde bowiem oddzielenie procesu wychowawczego od codziennego środowiska szkoły, jest bolesnym uszczupleniem możliwości moralnego i intelektualnego kształtowania człowieka. Potrzeba nam wszystkim ponownego zrozumienia dzieła katechizacji. Takiego zrozumienia, które budzi zachwyt. A ma prawo budzić zachwyt, gdy pomyślimy najpierw, że każde spotkanie katechetyczne jest szczególnym przywołaniem obecności Jezusa. To On przecież powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Sala lekcyjna, podczas godzin katechizacji, staje się więc miejscem obecności Chrystusa. Warto o tym myśleć w kontekście niepokoїв, których doświadczamy, obserwując moralne potknięcia ludzi młodych. Ten Jezus, który przywracał mowę i słuch, Ten, który przestrzegał przed zgorszeniem, staje pośród nas, bo przecież na katechizacji gromadzimy się w Jego imię. Zaufajmy tej obecności. Ona owocuje, choćby pozory doraźnych zachowań, nie do końca na to wskazywały. Katechizacja jest zawsze spotkaniem z Chrystusem, jedynym Nauczycielem. Tak Go nazywał w Ewangelii Nikodem mówiąc: „Wiemy, że od Boga przyszedłeś jako Nauczyciel” (J 3,2). Tak o sobie mówił sam Zbawiciel: „Jeden jest wasz Nauczyciel: Chrystus” (Mt 23,8). Nie lekajmy się zatem, że na godzinach katechizacji

poszukujemy recept doraźnych i zwodniczych. Uczymy się bowiem Chrystusa, który jest *drogą, prawdą i życiem* (por. J 14,6).

Celem zaś poznania Chrystusa i Jego prawdy jest serdeczna zażyłość z Tym, którego posłał Ojciec „nie po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (por. J 3,17).

Otwartym sercem przyjmujemy stwierdzenie Ojca Świętego Jana Pawła II, który pisał: „ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej” (CT n.5). Te myśli wystarczająco uzasadniają słowa Jana Pawła II: „Katecheza stanowiła zawsze dla Kościoła święty obowiązek i trwałe, niezbywalne prawo” (CT n.14); oraz przeświadczenie, że ma się ona odbywać „bez jakiegokolwiek dyskryminacji rodziców, osób katechizowanych lub samych katechetów” (CT n.14).

4. Poczujmy się zatem wszyscy zobowiązani do odpowiedzialności za katechezę. Papieski dokument *O katechizacji w naszych czasach* omawia to zagadnienie szczególnie szeroko. Przypomina bowiem zadania Pasterzy Kościoła, kapłanów, rodzin zakonnych, nauczycieli, różnych pracowników Kościoła, katechetów, ludzi odpowiedzialnych za środki masowej informacji, podkreślając, że „szczególne zadanie wypełniają rodzice, stosownie do swego stanu” (CT n.16).

Ta świadomość wspólnej odpowiedzialności za katechizację niech wyzwoli w nas ducha modlitwy. Niech ułatwi zbliżenie do Jezusa wszystkim, a szczególnie tym, którzy na progu nowego roku szkolnego stają jako posłani przez Kościół, aby Jezusa przepowiadać i aby Jezusa się uczyć.

5. Przyzywając łask Bożych i Bożego Błogosławieństwa, pomódlmy się raz jeszcze słowami Ojca Świętego: „Oby za wstawiennictwem Maryi obecny w Kościele Duch Święty dał mu większy niż kiedykolwiek rozmach w działalności katechetycznej, tak bardzo Kościołowi potrzebnej. Wtedy Kościół w tej godzinie łaski wypełni ostatecznie nieodwołalne i powszechne polecenie, otrzymane od swego Mistrza: «Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody» (Mt 28,19)” (por. CT n.73).

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 290 Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Częstochowa, 26 sierpnia 1997 r.

**Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona
podczas konsekracji kościoła parafialnego w Nowodworze
6.08.1997 r.**

Drogi Duszpasterzu tej Wspólnoty Parafialnej w Nowodworze
Drodzy Bracia Kapłani z Księdzem Dziekanem na czele
Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia!

1. Przybywam dziś do Was na Waszą radosną Uroczystość Konsekracji Kościoła — mogę powiedzieć — prosto z Rzymu. Wczoraj wieczorem wróciliśmy z Ks. Biskupem Henrykiem. Właśnie tam, przy Grobowcu św. Piotra, w Bazylice św. Piotra, na Wzgórzu Watykańskim nie tylko czyta się na złotej mozaice słowa Pana, usłyszane dziś w Ewangelii: „Ty jesteś Piotr-Opoka. I na tej Opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą”, ale się je głęboko przeżywa, zwłaszcza gdy się spotyka Piotra naszych czasów i ma się możliwość ucałować jego pierścień Rybaka, i gdy ma się możliwość razem z Nim na dziedzińcu w Castel Gandolfo koncelebrować Najświętszą Ofiarę Eucharystyczną. Wtedy głęboko przeżywa się to, co wypowiadamy w *Wierze*: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Na radość mojego przeżycia nakłada się Wasza radość, radość konsekracji świątyni, która jest uwieńczeniem Waszego trudu, żmudnych zabiegów, wyrzeczeń i ofiar. Radość Waszą potęguje fakt, że wzniesliście tę świątynię własnym li tylko trudem i własną ofiarnością. Jednakże Wasza radość jest radością całej naszej diecezji, całego Świętego Kościoła Siedleckiego, który dziś zyskuje nowy kościół. Jest szczególną także moją radością. Można powiedzieć, że otrzymuje ona wymiary wręcz ogólnopolskie, bo Patronem nowej świątyni jest św. Wojciech, Patron Polski. Przecież podczas swojej czerwcowej pielgrzymki do Ojczyzny, w Gnieźnie, Papież nazwał relikwie św. Wojciecha „największym skarbem naszego narodu”. Wy częśćkę tego skarbu posiadacie od 1974 r. Jest to zasługa obecnego tu ks. Prałata Matyski, który uzyskał te relikwie od Prymasa Tysiąclecia, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, a ja w obecnym roku 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha postarałem się o dalszą częśćkę tego skarbu, jakim są relikwie św. Wojciecha dla parafii w Górkach, gdzie odtąd rozpoczął się szczególny kult tego Świętego Męczennika. Jestem przekonany, że podobnie jest i u Was, bo — jak powiedział właśnie w czerwcu Papież w Gnieźnie: „wojciechowy zasiew krwi przynosi wciąż nowe owoce. Czerpała z niego cała Polska u zarania swej państwowości i przez następne stulecia”. Czerpiecie i czerpać będziecie i Wy, a z Wami cały Święty Kościół Siedlecki.

Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia tej wspólnoty Świętowojskiej w Nowodworze.

2. Miejcie świadomość, że konsekrujemy dziś świątynię w milenijnym roku męczeństwa św. Wojciecha, Patrona Polski i Patrona jednoczącej się Europy. „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha” — powiedział Papież w czerwcu w Gnieźnie. To samo trzeba powiedzieć przy okazji konsekracji tej świątyni. Ważniejsza i wcześniejsza od tej świątyni z kamienia i z cegły jest ta świątynia ducha, o której nam mówi św. Paweł Apostoł w II czytaniu: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”. Trzeba, abyśmy mieli świadomość wagi tych słów nie tylko w dniu konsekracji tej świątyni parafialnej, ale byśmy stale mieli żywo w świadomości, w sumieniu dzień konsekracji tej świątyni, którą my jesteśmy. Tym dniem konsekracji nas, jako świątyni Bożej, był dzień naszego chrztu. To wtedy staliśmy się świątynią Boga. To wtedy Duch Boży zamieszkał w nas. Dlatego mów nam dalej św. Paweł: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”.

Są to mocne słowa. Są to słowa świadczące o naszej wielkiej godności. Winniśmy o nich pamiętać zwłaszcza wtedy, gdy otaczający nas świat — wrogi Bogu, wrogi wszystkiemu, co święte, co Bogu poświęcone, co konsekrowane dla Boga — chce to wszystko zniszczyć, ściągając człowieka na niziny pokryte oparami ludzkich namiętności, wyuzdania i wręcz perwersji. Nie możemy dopuścić, aby ktoś czy coś mogło zniszczyć nas jako świątynię Boga. Nie możemy sami dobrowolnie jej zniszczyć, bo może zniszczyć nas Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, ale i sprawiedliwy. Który sam jest trzykrotnie święty i strzeże tego wszystkiego, co święte.

„Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”. Nie są to tylko wielkie słowa. To jest wielka prawda o nas. To jest prawda Boża o nas. To jest prawda o nas, wypowiedziana przez Słowo Boże. Tę prawdę i całą jej konsekwencję dla naszego życia można zrozumieć tylko w atmosferze wiary i na modlitwie. Tak, mimo naszych słabości jesteśmy świątynią Boga, ale świątynią w budowie, która swój ostateczny kształt osiągnie w pełnym zjednoczeniu z Bogiem w wieczności. Dlatego św. Paweł mówi nam: „Jesteście Bożą budowlą”. Budowlą Bożą, tzn. taką, którą buduje sam Bóg swoją łaską, swoimi darami, swoją mocą, swoją świętością. Samymi tylko ludzkimi siłami nie można zbudować tej świątyni, jaką jesteście. „Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”. Tylko stały kontakt z Bogiem, stałe życie Boga w nas buduje taką świątynię Bogu na chwałę.

3. Każdy z nas wierzących jest świątyni Boga, w każdym z nas mieszka bowiem Duch Boży, ale także cała wspólnota wierzących jest świątynią Boga, jest Kościołem Jezusa Chrystusa. On, Chrystus jest fundamentem tego Kościoła. Mówi nam o tym tenże Apostoł: „Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus”. Tak, Chrystus jest fundamentem Kościoła, a pierwszym spośród Apostołów, który

to zrozumiał nie na podstawie ludzkiej wiedzy, ale dzięki szczególnemu objawieniu Bożemu, był Piotr Apostoł. To Piotr na pytanie Pana: „A wy za kogo Mnie uważacie?”, dał zdecydowaną odpowiedź: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”. A na to Pan Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. To nie z ludzkiej wiedzy, swojej własnej lub cudzej, ale z mocy Bożego objawienia, Piotr w imieniu Dwunastu wyznaje wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, w Jezusa, Syna Boga Żywego. Widzimy więc, że wszystko, co dotyczy Kościoła, jest Boże: Boże w wyrażeniach, słowach, w istocie, w rzeczywistości. Kościół ukazuje się nam w Piśmie świętym jako rzeczywistość Boża. Potwierdzają to dalsze słowa Pana, wypowiedziane w sposób tak uroczysty do Piotra: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr-Opoka i na tej Opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą”.

Zauważmy tę uroczystą formę wypowiedzi Pana: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr...” Jest to słowo Jezusa Chrystusa, Syna Bożego: „Ja tobie powiadam”. Jest to słowo Objawienia i to Objawienia skutecznego: to, co mówi, to dokonuje się. Tak, słowo Boże, słowo Syna Bożego ma moc twórczą i przetwórczą: to, co określa, to też dokonuje. Piotr jest Piotrem czyli Opoką i dzięki swojej wierze w Jezusa, Syna Bożego, będącego Bożym darem, stał się on jak skała, na której można wznieść budowlę nie do zburzenia.

Pan Jezus oznajmia następnie, że postanowił wznieść na tej skale ową budowlę, czyli swój Kościół: „na tej Skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą”. Oznacza to, że Kościół zawsze będzie Kościołem Chrystusowym, Kościołem należącym do Chrystusa. Nie stanie się on Kościołem Piotra. Jednak jako Kościół Chrystusowy zbudowany jest na Piotrze, który jest Skałą w imieniu i mocy Chrystusa.

4. Oto do takich głębokich, Bożych prawd o Kościele Jezusa Chrystusa, zbudowanym na Piotrze, w którym i my „jesteśmy Bożą budowlą”, prowadzi nas Wasza dzisiejsza uroczystość konsekracji tego nowego kościoła. To nie jest tylko coś zewnętrznego, ale ma swoją głębię w Bożym Objawieniu, w Bożym Słowie. To jest coś, co jest Bożą rzeczywistością. I ta konsekracja Wasza dokonuje się w dniu, w którym Kościół obchodzi Święto Przemienienia Pańskiego, które jest Waszym drugim Świętem Patronalnym. I dlatego proszę Was, niech wejście do tej nowej świątyni, do nowego kościoła parafialnego, będzie dniem Waszego jakby wejścia na górę Tabor z Chrystusem i dniem naszej wewnętrznej przemiany. Bądźcie od tego dnia coraz bliżej Chrystusa, który ukazuje nam w Przemienieniu swoją Boską chwałę. Niech nas ogarnie ten „obłok” Bożej prawdy, dzięki której głębiej poznamy prawdę o Chrystusie, Synu Boga Żywego, o Jego Kościele, o Piotrze-Skale, na której go stale buduje. Niech głos Ojca Niebieskiego: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” będzie stale żywy w naszych uszach i naszym sercu. Widzieliście dzisiaj symbol, podczas poświęcenia tej świątyni, gdy podniosłem Księgę Pisma świętego

i powiedziałem: „Niech w tej świątyni rozbrzmiewa nieustannie Słowo Boga Żywego”. Słowo, które nie przemija w swojej prawdzie, za które winniśmy zawsze Bogu dziękować tak, jak odpowiadamy: „Bogu niech będą dzięki”.

Wchodząc do tego nowego, dziś wykonsekrowanego kościoła, mówmy tak, jak Piotr na górze Przemienienia do Chrystusa: „Dobrze nam tu być”. Dobrze, że tu jesteśmy. Dobrze, że należymy do Chrystusa od momentu naszej konsekracji chrzcielnej, gdy staliśmy się Jego ludem, Ludem Bożym — Jego Kościołem. Dobrze, że nie tylko należymy zewnętrznie do Kościoła, ale pragniemy nim w pełni być, wołając: „O Panie Boże dzięki Ci, żeś mi Kościoła otworzył drzwi. W nim żyć umierać pragnę”. Przede wszystkim żyć — żyć Kościołem i dla Kościoła. Dobrze, że należymy do Kościoła katolickiego, który Chrystus buduje na Skale-Piotrze. Dobrze, że Piotrem naszych czasów jest nasz Rodak, którego pragniemy mieć w najbliższym czasie wśród nas, na męczęńskim Podlasiu, bo taki był cel naszego wyjazdu z Biskupem Henrykiem i całą delegacją władz rządowych i samorządowych.

Ten Piotr naszych czasów, podczas czerwcowej pielgrzymki, w swojej homilii na Jasnej Górze pouczał nas o miłości do Kościoła: „Kościół jest Jego (Chrystusa) dziełem, nieustannie go buduje, gdyż dalej w nim żyje i działa. Kościół należy do Niego i pozostanie Jego na wieki. Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy. Jeżeli naszą wiarą i życiem mówimy «tak» Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć «tak» Kościołowi. Chrystus powiedział do Apostołów i ich następców: «Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał» (Łk 10,16). To prawda, że Kościół jest rzeczywistością także ludzką, która niesie w sobie wszystkie ludzkie ograniczenia i niedoskonałości. Składa się bowiem z ludzi grzesznych i słabych. Czyż Chrystus sam nie chciał, by nasza wiara w Kościół zmierzyła się z tą trudnością? Starajmy się zawsze wielkodusznie i w duchu ufności przyjmować to, co nam Kościół głosi i czego nas naucza. Droga, jaką wskazuje nam Chrystus żyjący w Kościele, prowadzi ku dobru, ku prawdzie, ku życiu wiecznemu. Jest to przecież Chrystus przemawiający, przebaczący i uświęcający. «Nie» powiedziane Kościołowi byłoby równocześnie «nie» powiedzianym Chrystusowi.

Pragnę w tym miejscu zacytować słowa mojego poprzednika na Stolicy Piotrowej Pawła VI, papieża, który kochał Polskę i chciał uczestniczyć w uroczystościach *Millennium* na Jasnej Górze 3 maja 1966 r., ale ówczesne władze na to się nie zgodziły. Oto słowa tego papieża: «Miłujcie Kościół! Nadeszła godzina, aby miłować Kościół sercem gorącym i nowym. (...) Wady i słabości ludzi Kościoła powinny przyczyniać się do wzrostu miłości w sercu tego, kto chce być żywym, zdrowym i cierpliwym członkiem Kościoła. Tak postępują dobrzy synowie Kościoła i tak czynią święci. (...) Miłować Kościół, to znaczy cenić go sobie, być szczęśliwym, że się doń należy, być mu odważnie

wiernym, słuchać go, ofiarnie mu służyć i z radością wspomagać go w trudnej misji, jaką wypełnia»” (Jasna Góra, 4 czerwca 1997).

Zdajemy sobie sprawę, że ta misja Kościoła, nasza wspólna misja, bo my jesteśmy Kościołem, jest naprawdę trudna w dzisiejszym pluralistycznym świecie. Ja w imieniu Was wszystkich, dziś w Uroczystość Konsekracji Waszej Świątyni, dziękuję Bogu najpierw za to, że jesteśmy Kościołem katolickim na Podlasiu, że jesteśmy nim dzięki mężnej wierze Ludu Podlaskiego, która najlepiej objawiła się w Męczennikach z Pratulina, którzy bronili wiary i Kościoła katolickiego. Dziękuję Bogu za Papieża — Polaka, który wyniósł ich na ołtarze. Dziękuję Bogu także za Was, za Wasz odważnie podjęty trud budowy kościoła. Dziękuję Waszemu Duszpasterzowi, który dbał o tę materialną, jak i Bożą budowlę.

Niech ten nowowytbudowany kościół będzie dla Was miejscem głębszego poznania Boga, niech będzie miejscem Waszego uświęcenia się i domem zbawienia.

Moi Drodzy! Z tej nowej świątyni, z tej świętowojcichowej świątyni w roku milenijnym powinniśmy wychodzić zawsze bardziej rozmiłowani w Chrystusie i z radością dawać świadectwo o Chrystusie w otaczającym nas świecie. I wbrew tym, którzy się boją, aby na świadectwie szkolnym nie było wzmianki o Bogu, o religii, o Chrystusie dajmy świadectwo nie na papierze, ale świadectwo życiem, że jesteśmy Chrystusowi, że jesteśmy Kościołem katolickim, zbudowanym na Piotrze. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

119

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w Jabłecznej
*Nawiedzenie Krzyża Pratułińskiego i Relikwii
Męczenników Podlaskich, 2.09.1997 r.*

1. Obok tej nielicznej wspólnoty Kościoła rzymsko-katolickiego żyje tu życiem wiary, nadziei i miłości bardzo liczna wspólnota prawosławna, którą pragniemy włączyć do naszej modlitwy prosząc Boga, aby owoce łask, których jak ufamy Bóg nam udzieli, spłynęły także na tę czcigodną Wspólnotę Prawosławną.

Dzisiejsza nasza Uroczystość, właśnie tu, powinna nas, którzy przeżywamy Misje Ewangelizacyjne i nawiedzenie Świętych Znaków, pobudzić do refleksji pełnej pokory i równocześnie szacunku dla tych braci prawosławnych. Winniśmy bowiem zawsze, tak jak nas tego uczy Sobór Watykański II, widzieć to co nas łączy, a nie to, co nas dzieli. W tej Waszej sytuacji powinniście przede wszystkim

przyjąć i głęboko przemyśleć i przemodlić słowa św. Jakuba zawarte w I czytaniu: „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość”. Nie idzie jednak w tym wypadku o *wytrwałość*, która byłaby tylko pewną formą uporów. To byłoby czymś słabym opartym jedynie na naszych ludzkich siłach, które jak wiemy dobrze, wobec różnych doświadczeń, zwłaszcza w próbie wiary, mogłyby okazać się zbyt kruche i niedostateczne. Dlatego w dalszym ciągu św. Jakub nam mówi: „Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków”.

Tak, wytrwałość w wierze katolickiej winna być dziełem doskonałym. My wiemy, że chodzi tu św. Jakubowi Apostołowi o ewangeliczną doskonałość, którą przed nami stawia Pan Jezus „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. A ta doskonałość na miarę Ojca w niebie, to jest miłość Boga i drugiego człowieka, a zwłaszcza braci, z którymi łączy nas przede wszystkim ten sam chrzest, a także pozostałe sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia — sakrament miłości, którą abyśmy mogli z łaski Bożej wspólnie celebrować. Wytrwałość w wierze winna być także dziełem doskonałym w tym sensie, byśmy byli „nienagannymi”. Ten wyraz *nienaganni* ma w ustach św. Jakuba Apostoła wydźwięk moralny, etyczny. Idzie o to, aby ta nienagannność okazała się w jedności wyznawanej wiary z postępowaniem, z całym życiem moralnym. Życie moralne bowiem sprawia, że wiara „staje się dziełem doskonałym”, staje się wyznaniem nie tylko wobec Boga, ale i wobec ludzi, staje się świadectwem. Dziś nie potrzeba deklaracji wiary, ale świadectwa.

2. „Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość” — te słowa trzeba też rozumieć w kontekście Świętych Relikwii naszych Błogosławionych Męczenników, które dziś przyjmie ta Wspólnota parafialna wraz z Krzyżem Pratulickim i Matką Bożą Leśniańską, którą czczą także nasi Prawosławni Bracia w wierze.

Wiara Wincentego Lewoniuka i XII Jego Towarzyszy była wystawiona na wielką próbę. Opisał tę próbę Władysław Reymont w znanej nam książce *Z ziemi Chełmskiej*. Główną próbą, na jaką wystawiono ich wiarę, była wiara w jeden Święty Powszechny i Apostolski Kościół, który przecież Chrystus buduje na Piotrze — na Skale. Tak, próbą dla Ludu Podlasia była jedność Kościoła i jedność z Piotrem. Ci pobożni wieśniacy z nauki Katechizmu, z Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, którego wiele ważnych tekstów znali na pamięć, wiedzieli, że w Nowym Testamencie postać Piotra zajmuje miejsce szczególne. W pierwszej części *Dziejów Apostolskich* pojawia się on w roli głowy i rzecznika kolegium apostoelskiego określonego jako „Piotr razem z Jedenastoma” (2,14; por. także 2,37; 5,29). Oni wiedzieli dobrze, że rola powierzona Piotrowi opiera się na słowach samego Chrystusa. Bowiem na pytanie skierowane do Apostołów pod Cezareą Filipową: „A wy za kogo mnie uważa-

cie?”. To Piotr wyznał w imieniu wszystkich: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego”. I czyż odpowiedź Pana Jezusa nie precyzuje duszpasterskiej misji Piotra i Jego następców: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Tak, to nie na podstawie ludzkiej wiedzy Piotr wyznaje wiarę w Chrystusa Syna Bożego, ale z Objawienia, które pochodzi od Ojca.

Święty Łukasz Ewangelista podkreśla, że Jezus poleca Piotrowi, by umacniał braci, ale zarazem każe mu uznać swoją ludzką słabość i potrzebę nawrócenia (por. Łk 22,31-32). I znowu właśnie na tle ludzkiej słabości Piotra w pełni ujawnia się fakt, że jego szczególna posługa w Kościele jest całkowicie dziełem łaski. Chrystus Pan — Mistrz i Nauczyciel — zdaje się troszczyć szczególnie o nawrócenie Piotra, aby go przygotować do zadań, które zamierza mu powierzyć w swoim Kościele. Pan jest wobec Piotra bardzo wymagający. Właśnie ta słabość Piotra ukazuje, iż Kościół opiera się na nieskończonej potędze łaski (por. Mt 16,17; 2 Kor 12,7-10). Na Bożym Miłosierdziu i to Boże Miłosierdzie, którego Piotr jest znakiem, mówi nam, że Bóg w swoim miłosierdziu mimo wszystko może nawrócić serca ku jedności. Piotr — także Piotr naszych czasów — pełniąc posługę miłosierdzia jest pierwszym pośród sług jedności. Właśnie jako Piotr wie, że konieczne jest realizowanie pragnienia Chrystusa „aby byli jedno”. Wydaje się, że ci nasi Męczennicy mieli doskonałe wyczucie takiej właśnie posługi Piotrowej w Kościele i jej chcieli bronić.

„Aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”. Zbliża się rok 2000 — jakże ten Jubileusz powinien nas przynaglać do tej jedności, „żeby świat uwierzył”, że Chrystus został posłany dla zbawienia świata i odkupienia człowieka. W tej perspektywie trzeba też widzieć naszych Błogosławionych Męczenników. Papiież w *Tertio Millennio Adveniente* pisze: „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników. (...) U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących — kapłanów, zakonników i świeckich — zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów, co podkreślił już Paweł VI w homilii wygłoszonej z okazji kanonizacji męczenników ugandyjskich. (...) W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznanymi, jak gdyby «nieznani żołnierze» wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe, ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. (...) Trzeba, ażeby Kościoły lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo. Będzie to miało niewątpliwie charakter i wymowę ekumeniczną. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. *Communio sanctorum* mówi głośniejsz niż podziały. Martyrologium pierwszych wieków stanowiło podstawę kultu świętych. Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek,

Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu. Czczył w męczennikach Chrystusa, który obdarzył ich łaską męczeństwa i świętości. Z czasem rozwinęła się praktyka kanonizacji, która do dziś trwa w Kościele katolickim i w Kościołach prawosławnych. Kanonizacje i beatyfikacje bardzo się pomnożyły w dzisiejszych czasach. Świadczą one o żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej, aniżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu. Największym hołdem dla Chrystusa ze strony wszystkich Kościołów na progu trzeciego tysiąclecia będzie ukazanie przemożnej obecności Odkupiciela w owocach wiary, nadziei i miłości złożonych przez ludzi tylu języków i ras, którzy poszli za Chrystusem różnymi drogami chrześcijańskiego powołania” (TMA 37). Rzeczywiście prawda o świętych obcowaniu, a o świętych męczennikach w szczególności, mówi głośniejszym o jednym Kościele, aniżeli podziały.

3. Jest wśród nas Krzyż, z którym Błogosławieni Męczennicy z Pratulina wyszli przed Kościół wobec wrogiego wojska carskiego. Czyż i w tym geście tych wieśniaków nie trzeba widzieć jakiejś głębokiej treści? Wskazując na krzyż bronili jedności Kościoła. I my dziś tu i wszędzie, gdzie ten Krzyż przybywa, patrzymy na Niego, jako na znak miłości i jedności. Dziś, gdy często usiłuje się zhańbić, często bluźnierczo, Krzyż Chrystusa — zarówno my, jak i ci Bracia Prawosławni — winniśmy z szacunkiem czcić ten Święty znak wiary naszej. Im bardziej wspólnie odczytywać będziemy głęboką treść Krzyża, kontemplerować miłość „aż do końca”, która objawia się w Krzyżu i im bardziej uchwycimy się krzyża i dojrzwać będziemy w miłości, która z niego płynie, to w końcu w ramionach krzyża będziemy mogli objąć siebie nawzajem w miłości. W tym też duchu należy rozumieć słowa Piotra naszych czasów, że Kościół w obliczu Jubileuszu Roku 2000 winien oddychać obydwojma płucami — Wschodu i Zachodu.

Ten sam wyraz „ku jedności” chciejmy widzieć w ikonie Matki Bożej Leśniańskiej. Wystarczy tu chyba przytoczyć słowa Listu Apostolskiego z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi: „możemy powiedzieć, że wobec Matki Chrystusa czujemy się prawdziwie braćmi i siostrami w obrębie tego Ludu mesjańskiego, który jest powołany, aby być jedną Bożą Rodziną na ziemi”.

Oto takie myśli nasuwają się nam z okazji Misji Ewangelizacyjnych i świętych Znaków tu w Jabłecznej włączając się w modlitwę Chrystusa usłyszaną dziś w Ewangeli: „Ojcze Święty zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno”. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

List Biskupa Siedleckiego na uroczystość 550-lecia otrzymania praw miejskich Żelechowa

Czcigodny Księżę Dziekanie
Szanowny Panie Burmistrzu
Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na Uroczystości Jubileuszowe 550-lecia Miasta Żelechów. Niestety, z racji mojego wyjazdu w sprawach duszpasterskich do Paryża, nie mogę dziś osobiście uczestniczyć w tak podniosłych Uroczystościach. Dlatego duchowo i poprzez osobę Księdza Biskupa Henryka łączę się ze Wszystkimi Uczestnikami tej Uroczystości i na modlitwie upraszam u Boga, Stwórcy i Pana czasów, jak najobfitsze Jubileuszowe Błogosławieństwo dla Żelechowa i jego Mieszkańców oraz całej tutejszej Parafii i Gminy.

Każdy Jubileusz jest wpisany w plany Bożej Opatrzności i dlatego jest czasem szczególnym. Ojciec święty, Jan Paweł II, w liście apostolskim *Tertio Millennio Adveniente* pisze: „Jubileusz jest dla Kościoła «rokiem łaski», rokiem odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rokiem pojednania między zwaśnionymi, rokiem wielorakich nawróceń i rokiem pokuty... Kościół ogłasza «rok łaski od Pana» i stara się uczynić wszystko, aby z tej łaski mogli korzystać wszyscy... Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii św., święceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Niektóre z tych rocznic obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny... Tak obchodzimy stulecie, czy tysiąclecie powstania jakiegoś miasta czy gminy. W zakresie kościelnym podobnie obchodzimy Jubileusze parafii czy diecezji. Te wszystkie Jubileusze, osobiste czy wspólnotowe, mają wielkie znaczenie w życiu jednostek oraz w życiu odnośnych wspólnot” (TM 14-15). Dlatego każdy Jubileusz przeżywamy jako Boży dar, a jednocześnie jako szczególną okazję do wyrażenia wdzięczności wobec Boga i ludzi.

Przeto w Roku Jubileuszowym Waszego Miasta z wielką cziłą chylę czoło przed 550-letnią historią Żelechowa, którą współtworzyły rzeczy wielkie i małe, praca i modlitwa, radości i cierpienia, lata wolności i gorzkie doświadczenia niewoli. Sercem pełnym wdzięczności obejmuję ludzi, którzy w tym Mieście mieszkali i troszczyli się o jego rozwój materialny i duchowy. Nie sposób w takiej chwili nie wspomnieć wybitnych Polaków, którzy z tym Miastem byli ściśle związani i zapisali się chlubnie w dziejach całej Ojczyzny i Kościoła. Wśród nich: Stanisław Ciołek, biskup poznański i podkanclerz koronny polski, Samuel Maciejowski, biskup krakowski i kanclerz koronny, Ignacy Wyssogota Zakrzewski, prezydent Warszawy, Joachim Lelewel, poseł ziemi żelechowskiej

i ojciec polskiej historiografii, Romuald Traugutt, przywódca powstania styczniowego i inni. Dziękuję Panu Bogu za tych, którzy tutaj przed wiekami, nim jeszcze Żelechów otrzymał prawa miejskie, tworzyli parafię i budowali kościoły, aby Miasto żyło z Bogiem, a Bóg był w nim obecny. Piękne dwa kościoły żelechowskie są do dziś czytelnym świadectwem ich wiary i miłości do Chrystusa. Dla nich wszystkich, duchownych i świeckich, modłę się o wieczną i nieprzemijającą nagrodę.

Swym sercem pasterskim obejmuję i pozdrawiam Wszystkich obecnych Mieszkańców Żelechowa, całą Parafię i Gminę, a zwłaszcza Was Wszystkich, Siostry i Bracia, zebranych na dzisiejszej Jubileuszowej Uroczystości. Życzę Wam, abyście pomyślność Waszego Miasta budowali w oparciu o Jezusa Chrystusa, bo On jest Jedynym Odkupicielem świata. On jest niezawodną Drogą, nieomylną Prawdą i pełnym Życiem. Jedynie On jest prawdziwą nadzieją dla świata.

Trwając w duchowej jedności, Wszystkim Uczestnikom Jubileuszowej Uroczystości, a także całemu Miastu Żelechów, Parafii i Gminie z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 5.09.1997 r.

121

Słowo Pasterskie Biskupa Siedleckiego do uczestników VI Forum Nauczycieli i Wychowawców

Drodzy Organizatorzy i Uczestnicy VI Siedleckiego Forum Nauczycieli i Wychowawców zgromadzeni na uroczystej Eucharystii, której przewodniczy Czcigodny Ksiądz Biskup Henryk.

Ogromnie się raduję, że w Siedlcach po raz VI organizowane jest Forum Nauczycieli i Wychowawców, któremu patronuje siedlecki oddział Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. Tego typu spotkanie na modlitwie i wspólnej refleksji jest niesłychanie ważne, zwłaszcza teraz w okresie ciągłych przemian i niebezpiecznych eksperymentów pedagogicznych. Mieliśmy przecież wszyscy nadzieję, że po tylu latach planowej ateizacji wreszcie na odcinku wychowania drogi rodziców, Kościoła i szkoły będą się schodzić, bo przecież idzie tu o rzecz niesłychanej i bardzo delikatnej wagi, idzie tu o formowanie serca i sumienia młodego pokolenia Polaków. Tym samym idzie tu o kształt naszej Ojczyzny w przyszłości.

Niestety ostatnie wydarzenia i wypowiedzi ludzi odpowiedzialnych za polską edukację uświadomiły nam, że nawet rodzicom chce się ograniczać prawo do

wychowania swoich dzieci, a Kościołowi próbuje się znów na rozmaite sposoby utrudnić wypełnianie jego wychowawczej misji.

Dlatego ucieszyłem się bardzo, gdy na okładce zaproszenia spostrzegłem te trzy ważne słowa: „Rodzice, Dziecko, Nauczyciel”, które łączy serce. Bo tak powinno być, iż wielkie serce rodziców, ogarniające miłością swe dziecko, przedłuża się w sercu troskliwego nauczyciela. Albowiem — jak pisze Jan Paweł II w *Liście do Rodzin*: „Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Rodzice mają w tej dziedzinie pierwsze i podstawowe uprawnienia” (nr 16). To prawda, że rodzice nie są w stanie wypełnić całego procesu wychowawczego osobiście, dlatego zwracają się o pomoc do szkoły i Kościoła. Wszystkie te instytucje w procesie wychowawczym działają w imieniu rodziców i na ich zlecenie. Wielkim nieporozumieniem i wręcz tragedią jest taka sytuacja, gdy rodzice są zmuszeni walczyć o kształt wychowania swoich dzieci z tymi, którym powierzone zostały losy edukacji narodowej.

Mając na względzie tę ważną dziedzinę życia, jaką jest wychowanie dzieci i młodzieży, dziękuję Wam Wszystkim, Drodzy Bracia i Siostry, że tak szczerze zatroskani jesteście o właściwy kształt tego wychowania. Łączę się z wami na modlitwie i upraszając obfite duchowe owoce dla was i waszych wychowanków z serca błogosławię.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 5.09.1997 r.

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na inauguracji Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej

1. Gdy dziś, w święto św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży dane mi jest z łaski Bożej Opatrzności uroczyste zainauguować Katolickie Liceum w Białej Podlaskiej mimo woli cisną mi się — może pod wpływem Światowego Dnia Młodzieży w Paryżu — słowa Jana Pawła II pisane w *Liście do Młodzieży*, w którym Ojciec Święty cytuje słowa z Listu św. Jana Apostoła, które stanowią fragment II czytania dzisiejszej liturgii słowa: „Kościół widzi młodych — więcej — Kościół w sposób szczególny widzi siebie samego w młodych — w Was wszystkich, a zarazem w każdej i w każdym z Was. Tak było od początku, od czasów apostołskich. Szczególnym świadectwem mogą być słowa św. Jana z Pierwszego Listu tego Apostoła: «Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca (...) Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni, że nauka Boża trwa w was...» (1 J 2,13n). W naszym

pokoleniu, u kresu drugiego tysiąca lat po Chrystusie, Kościół również widzi siebie samego w młodych” (r.1985).

Aby mógł Kościół widzieć samego siebie w młodych musi młodym dać jak najwięcej. Młodość jest przecież czasem szczególnie intensywnego odkrywania własnego *ja* oraz snucia „planów życiowych”, jest okresem wzrastania, który to okres za wzorem Chrystusa — Młodzieńca z dzisiaj czytanej nam Ewangelii winien być wzrastaniem „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”. Pomocą w takim właśnie wzrastaniu ma być według soborowej, a więc z Ducha Świętego natchnionej myśli, szkoła katolicka, w której poszukiwanym stale i odkrywaniem na nowo Mistrzem zarówno dla Rodziców, Nauczycieli jak i Młodych ma być Jezus Chrystus. Znaczenie katolickiej szkoły tak określone jest przez Sobór Watykański II: „Między wszystkimi środkami wychowania szczególne znaczenie ma szkoła, która mocą swego posłannictwa, kształtuje z wytrwałą troskliwością władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem ...” (DWCH 2).

Z tych określeń wynika, że szkoła katolicka musi być pod każdym względem dobrą szkołą. Jeżeli ma kształtować władze umysłowe i rozwijać zdolność wydawania prawidłowych sądów, to ważny jest wysoki poziom wiedzy w szkole katolickiej, ale i swobodne wypowiedzanie poglądów. Uczniowie mają prawo mówić to, co myślą. Wtedy wywiązuje się rozmowa, dyskusja, szukanie argumentów. Nie wystarczy w szkole katolickiej słuchać wykładów, trzeba zadawać pytania, trzeba uczyć się osobiście i zespołowo pogłębiać usłyszane wykłady. Trzeba nauczyć nie jałowych dyskusji, ale z rzetelnie pogłębionej debaty uchwycić istotę zagadnienia, potrafić sprecyzować własną myśl, obronić swój punkt widzenia, szanując przy tym zdanie drugich. Nie chcemy przez szkołę katolicką tworzyć gett katolickich, lecz przygotowywać ewangeliczny zaczn i podtrzymywać żywy kontakt ze szkołami publicznymi.

2. Czy właśnie nie taką szkołę i nie takich uczniów, pełnych inicjatywy w dociekaniach i zgłębieniach, ukazuje nam Jezus Młodzieniec w dzisiejszej Ewangelii. Św. Łukasz opisuje nam, że „Po trzech dniach Rodzice odnaleźli Jezusa (...) gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał im pytania”. Nie tylko „przysłuchiwał się”, był aktywnym uczniem, „zadawał pytania”. Może kłopotliwe, może wyrażające niepokój, rozczarowanie, może troskę, może odzwierciedlające to, co było otwarciem się na potrzeby ówczesnych młodych ludzi.

Szkoła katolicka stawia więc przed nami nowe zadania.

a) Stawia te nowe zadania wobec Rodziców, którzy zawsze pozostaną pierwszymi i głównymi wychowawcami, a rodzina winna być zawsze pierwszą

szkołą ucząc wszelkich postaw i sprawności społecznych. Rodzice, którzy wraz ze swoim dzieckiem wybierają szkołę katolicką, muszą mieć świadomość, że wybierają zarazem współpracę ze szkołą.

b) „Piękne więc: o wielkim znaczeniu jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagają rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką podejmują w szkołach zadanie wychowawcze” — czytamy w soborowym dekreście o nauczycielach. „Powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania, ciągłej gotowości do odnowy i adaptacji” (por. DWCH 5).

Oto takie wymagania stawia szkoła katolicka wobec grona nauczycielskiego. Wobec upadku wszelkich autorytetów szkoła katolicka dbając o autorytet rodziców chce także odzyskać autorytet nauczyciela. Dziś w całym świecie, a spotkanie Młodzieży w Paryżu z Ojcem Świętym było tego dowodem, rozlega się wołanie o Mistrza i szukanie Mistrza. Czasem następują pomyłki i bierze się zwykle idole za swoich mistrzów, podziwiając ich przymioty zewnętrzne albo sukces osiągnięty na różnych polach. Istnieje obawa, że pozornie odnaleziony mistrz będzie *telewizyjny, biznesmenowy*, ale pozbawiony walorów prawdziwie ludzkich. Trzeba, aby rodzice, nauczyciele i uczniowie stanęli wobec jedyne go Mistrza, jakim jest Chrystus.

3. Taka postawa objawiła się już w początkach chrześcijaństwa, jak o tym świadczy I czytanie dzisiejszej liturgii i taka była zawsze postawa rodziców, szkoły i uczniów. Podobnie było w czasach św. Stanisława Kostki. Były wtedy inne relacje, to rodzice wybierali nauczyciela i wprowadzali go do swojego domu. Tak było w Rostkowie u Kostków, gdzie nauczycielem był Jan Biliński. A potem wybór szkoły za granicą. Wybrali Wiedeń, bo było to wtedy miasto katolickie. Nadto OO. Jezuiti założyli tu niedawno szkołę, która miała już swoją sławę. Przekazy historyczne podają, że regulamin tego gimnazjum streszczał się w jednym zdaniu: „Taką pobożnością, taką skromnością i takim poznaniem przedmiotów niech się uczniowie starają ozdobić swój umysł, aby mogli podobać się Bogu i ludziom, a w przyszłości Ojczyźnie i sobie samym przynieść także korzyść”.

Ten też przekaz historyczny mówi, że późniejszemu świętemu Stanisławowi początkowo nauka szła trudno, ale pod koniec trzeciego roku należał do najlepszych uczniów. Zachowały się też szczęśliwie zapisywane przez Stanisława dyskusyjne notatki, a więc była to szkoła także dialogu i tej umiejętności formowania i obrony swoich myśli. Szkoła wtedy kładła wielki nacisk na naukę języków. Oby i nasze Liceum Katolickie, które dziś inaugurujemy wydało takich absolwentów, o których można było powiedzieć, jak napisano o Stanisławie Kostce: „Chłopiec wiekiem i roztropnością — mężczyzna. Mały ciałem, ale duchem wielki”. Potrzeba Polsce, potrzeba Kościołowi ludzi wielkich duchem.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że przy całkowitym niedawnym monopolu ateistycznego państwa totalitarnego nad szkolnictwem, powstanie

szkół katolickich w Polsce jest wielką nowością, dlatego stale tworzy się i udoskonala jej profil. Oby tylko w gronie nauczycieli i wychowawców nie znalazły się osoby z nastawieniem fundamentalistycznym. Bo to od nauczycieli zależy, by szkoła katolicka mogła urzeczywistniać swoje zamierzenia i przedsięwzięcia. Winni to potwierdzać swoją wiedzą i odpowiednimi tytułami naukowymi, aby byli związani miłością między sobą i uczniami.

Pod szyldem katolickości szkoły musi być właśnie jej uniwersalność, jej otwartość, zdążanie do celów kulturowych i do prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży. Cieszę się, że takie Liceum Katolickie powstaje właśnie w Białej Podlaskiej. Nawiązujemy bowiem do bogatej historii tego miasta, gdy dzięki ks. Krzysztofowi Ciborowiczowi Wilkiemu przy finansowym wsparciu Aleksandra Ludwika Radziwiłła powstała szkoła, która od 1633 r. była kolegium akademickim zwanym Akademią Białą. Obyśmy mogli nawiązać do tych chlubnych tradycji.

Naszą wdzięczność wyrażamy wobec parafii Chrystusa Miłosiernego i jej Proboszcza Ks. Kanonika Lipniackiego za udostępnienie temuż Liceum pomieszczeń i za wszelką gotowość współpracy. Ks. Prałatowi Laszukowi, Wiakruszowi Biskupiemu dla Białej za podjęcie tego zadania, które mu zlecił dekret Biskupa.

Oto takie nasuwają się nam refleksje przy otwarciu Katolickiego Liceum w Białej Podlaskiej, które szczerze przedkładamy Rodzicom, Nauczycielom, Uczniom, a także władzom państwowym i samorządowym licząc na ich pełne poparcie, jako że Kościół ma prawo do zakładania takich szkół. Korzystanie z takiego prawa jak najbardziej przyczynia się także do wolności sumienia i ochrony praw rodziców, a również do rozwoju kultury (por. DWCH 8).

Gdybyśmy mieli najkrócej określić cechy charakterystyczne katolickiej szkoły, trzeba by za Soborem Watykańskim II powiedzieć: „Właściwością zaś jej jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przenikniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości”. Tego życzymy Wszystkim tej nowej społeczności szkolnej i o to się modlimy przez przyczynę św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Biała Podlaska, 18.09.1997 r.

Rozważanie Biskupa Siedleckiego na modlitwie Kapituły Janowskiej

1. Usłyszany fragment Słowa Bożego, to zawarty w końcowych napomnieniach św. Piotra w rozdziale V jego listu. Ten V rozdział można by nazwać ogólnie „zachętą dla duszpasterzy”. Św. Piotr zwraca się w nim do „starszych”. Nie ulega wątpliwości, że nie chodzi tu o ludzi będących w starszym wieku, lecz o tych, którzy sprawują duchową pieczę nad gminami kościelnymi. Właśnie takim gronem „starszych” winna być też Kapituła czyli Kolegium Kapłanów. Winno im się właśnie powierzać pewne zadania natury duchowej. I właśnie to grono kapłanów, ci „starsi”, jakimi są w oczach i biskupa, i kapłanów, i wiernych, księży kanonicy powinni powierzone im zadania spełniać z „oddaniem”, a przede wszystkim według wyrażenia św. Piotra, być „żywym przykładem dla stada”.

Wśród wielu innych zadań Kapituły Janowskiej, z którą dziś razem spotykam się na modlitwie, zlecona jest duchowa piecza nad tym, co i w dokumentach Soboru Watykańskiego II i PDV nazywa się „duszpasterstwem powołań”. To „duszpasterstwo powołań powinno zostać podjęte, szczególnie dzisiaj przez wszystkich członków Kościoła z nowym zaangażowaniem, z większą energią i bardziej zdecydowanie”. Aby ten obowiązek został uświadomiony całemu Świętemu Kościołowi Siedleckiemu winien ktoś nad tym czuwać. Cały Kościół Siedlecki w Kościele Powszechnym powinien zostać uświadomiony, że troska o powołania kapłańskie, to nie jest sprawa drugorzędna, ani jakąś tylko częścią duszpasterstwa ogólnego. Nie! Zadaniem tej Kapituły jest pogłębienie świadomości, najpierw kapłanów, ale i całej społeczności wiernych, iż troska o powołania winna stanowić naturalny i podstawowy wymiar duszpasterstwa całego Kościoła czyli Jego życia i misji.

2. Powołanie do kapłaństwa mieści się w ramach wewnętrznego charakteru powołaniowego Kościoła — powołania chrześcijańskiego, które jest ostatecznie powołaniem do chwały w Chrystusie. Tak właśnie dziś nam to przypomina św. Piotr: „A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen”. „Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej chwały w Chrystusie...”.

Fundamentem każdego chrześcijańskiego powołania jest łaska Boża, to znaczy darmowe i uprzedzające wybranie przez Ojca. Każde chrześcijańskie powołanie pochodzi od Boga, jest Bożym darem, jest Bożą łaską. Nie zostaje ono nigdy dane poza Kościołem, czy niezależnie od niego, lecz zawsze w Kościele i za pośrednictwem Kościoła. Kościół skupia w sobie wszystkie powołania, jakimi Bóg Go obdarza na drodze do zbawienia. Tak, bo

chrześcijańskie powołanie, w każdej formie, jest darem mającym służyć budowie Kościoła, czy to będzie powołanie małżeńskie, zakonne, kapłańskie, czy powołanie w ramach Akcji Katolickiej itd.

3. Usłyszany fragment listu św. Piotra czytany nam jest w liturgii przedpołudniowej „O wielu męczennikach”. Z męczeństwem łączy się cierpienie, ale cierpienie ma jeszcze inne formy, zarówno duchowe, jak i fizyczne — choćby choroby. Powołanie do męczeństwa jest szczególną łaską. Powołanie by cierpieć, współcierpieć i odkryć zbawczą wartość cierpienia należy też łączyć z całym dziełem duszpasterstwa powołań: „Gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje”. Cierpienie jest konieczne w rozwoju własnego powołania i w ofiarowaniu go w dzieło duszpasterstwa powołań.

Jan Paweł II z okazji 50. rocznicy święceń napisał książkę *Dar i Tajemnica*. Tak, powołanie jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą. Ta tajemnica jest jakimś wezwaniem, ale nie wyklucza ono wspólnotowego, zwłaszcza eklezjalnego, wymiaru powołania. Adhortacja PDV powołując się na Ewangelię, gdzie Andrzej mówi bratu swemu Szymonowi o znalezieniu Mesjasza i cytując: „I przyprowadził go do Jezusa” dodaje „Na tym polega, w pewnym sensie, istota całego duszpasterstwa powołań Kościoła, przez które otacza on opieką rodziny i rozwój powołań kapłańskich...” (nr 38). Za najważniejsze momenty duszpasterstwa powołań PDV uznaje modlitwę i sprawowanie liturgii (tamże). „Dziś jednak modlitewne oczekiwanie na nowe powołania winno stawać się trwałym zwyczajem w całej wspólnotie chrześcijańskiej i w każdym środowisku kościelnym”. Także w naszym środowisku Kościoła Siedleckiego i to jest zadanie Kapituły Janowskiej, a pierwsze i najbliższe zadanie to zorganizowanie Diecezjalnego Kongresu Powołań. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Biała Podlaska, 20.09.1997 r.

124

Homilia Biskupa Siedleckiego
wygłoszona podczas spotkania z Rodziną Różańcową
w Leśnej Podlaskiej

Mamy różne Sanktuaria Maryjne na naszym Podlasiu, ale właśnie Matka Boża Leśniańska uważana jest za szczególną Opiekunkę tej podlaskiej ziemi i Jej wizerunek obraliśmy wśród świętych znaków wędrujących w czasie Misji Ewangelizacyjnych wśród Ludu Podlaskiego wraz z Krzyżem Pratulimskim i Relikwiami naszych Męczenników.

To dziś, my tu zebrani, możemy parafrazując znaną nam pieśń maryjną wołać: „Królowej Podlasia śpiewajmy różami — żywymi różami Różańca uwieńczmy Jej skroń. Jej serca w ofierze składajmy, ze łzami, ale i pełni radości wołajmy doń...”. Są tu bardzo licznie zgromadzone żywe róże — rozkwitające dla Boga przez Maryję i z Maryją w nieustannie trwającej modlitwie. Te żywe róże różańcowe są mocą i siłą Świętego Kościoła Podlaskiego i za Was dziękuję dziś Bogu, ale mogą stać się jeszcze większą potęgą duchową, gdy Słowo Boże dzisiejszej Niedzieli wspólnie rozważymy i będziemy wprowadzali w czyn.

1. Zacznijmy nasze rozważanie od usłyszonej dziś Ewangelii. Faryzeusze zauważyli, że uczniowie Pana „brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umyтыми rękami”. I Ewangelista daje nam do zrozumienia, że ten przepis, który jest dobrym i pochwałą godnym przepisem higienicznym, jak wiele jeszcze innych zwyczajów, stał się zobowiązującym przepisem rytualno-religijnym. Co więcej, tego rodzaju przepisy urastały do pierwszorzędných religijnych obowiązków z zapomnieniem o tym, co jest pierwszorządne — miłość Boga i miłość bliźniego. Bóg i człowiek — miłość Boga nade wszystko. Miłość człowieka nie tylko jak siebie samego, ale jak Chrystus: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem”. Niestety stale istnieje niebezpieczeństwo uczynienia z rzeczy drugorzędnych i zewnętrznych czegoś najważniejszego, a pomijanie spraw najważniejszych i istotnych. To może grozić każdemu człowiekowi. Pobożność niektórych ludzi ogranicza się do noszenia medalika, albo nawet do podróży pielgrzymkowej do miejsca świętego. Jedno i drugie jest niewątpliwie czymś dobrym, ale nie w tym jest istota pobożności i religijności. Łatwiejszą rzeczą jest wykonywać tego rodzaju zewnętrzne gesty lub wypowiadać czy powtarzać słowa modlitwy, nawet różańcowej, ale trudniej jest miłować Boga całym sercem. Ten problem istniał od początku i istnieć będzie. I dobrze, że przy okazji naszego dzisiejszego spotkania modlitewnego słyszymy w tym względzie tak głębokie pouczenia samego Pana, pouczenia Słowa Bożego. Ten problem istniał już siedem wieków przed Ewangelią. Bóg sam przez usta Proroka Izajasza, którego słowa przytacza Pan Jezus w Ewangelii, wskazywał na to niebezpieczeństwo: „Ten lud czi mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czi na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”.

2. Członkowie Kół Różańcowych — grozi i nam takie niebezpieczeństwo. Grozi właśnie w powtarzanych *Zdrowaś*, że czić będziemy Boga tylko wargami, ale sercem swym daleko będziemy od Boga. To niebezpieczeństwo jest dziś tym groźniejsze i nasza cześć może być rzeczywiście próżna, gdy będziemy słuchać zasad „podawanych nam przez ludzi”. Zwłaszcza, że te podawane nam dziś zasady ludzkie są przeciwne Bożym przykazaniom.

Słowa Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii jakże są aktualne: „Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”. Czy nie są stale na naszych oczach publicznie przez zasady ludzkie uchylane Boże przykazania? Jak trudno

dziś zachować I przykazanie: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”, gdy rządzący wchodzą w miejsce Stwórcy natury — Boga i ustanawiają prawa Jemu przeciwne. Wszystko się czyni, aby zesakralizować dzień święty; aby nie szanować i nie czcić rodziców, by się nim prawnie przeciwstawić; by zabijać życie ludzkie czy to w jego poczęciu, czy przed naturalną śmiercią; by łamać miłość, wierność i uczciwość małżeńską, które to zasady wystawia się na kpiny i drwiny, gdy zaciera się prawdę i fałsz, gdy zaciera się granice wierności i zdrady itd., itd.

Św. Jakub w II czytaniu mówi nam, że religijność czysta oprócz dzieł miłosierdzia to „zachowanie siebie samego nieskalanym od wpływów świata”. Nie możemy więc być tylko dumni z tego, że należymy do Żywego Różańca i że Go wiernie odmawiamy. Nie możemy dopuścić do tego, aby była to modlitwa warg, ale żeby była to modlitwa serca, całej naszej istoty.

3. I abyśmy się nie zgorzyszyli, jak Faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii, że Biskup mówi o tym, że modlitwa różańcowa może stać się modlitwą warg. Wróćmy do Ewangelii i posłuchajmy, co Pan Jezus mówi dalej nie tylko do Jemu współczesnych, ale i do nas: „Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie” — „Słuchajcie wszyscy” — wszyscy, wszechczasów i nie tylko słuchajcie, ale „zrozumiejcie”. „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym”. Nie pokarmy oddalają lub zbliżają do Boga, to jest sprawa fizjologii. To co zbliża lub oddala człowieka od Boga, to jego serce. Właśnie przed chwilą Pan Jezus powołując się na proroka Izajasza mówił „lecz sercem swym są daleko ode mnie”. Lecz co oznacza *serce*, o którym mówi prorok Izajasz i Pan Jezus? Z pewnością pamiętamy wszyscy to, co Pan Jezus mówił w swoim kazaniu na Górze, gdy dawał swoją pogłębioną interpretację Bożych przykazań: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie będziesz cudzołożył! A Ja wam powiadam: Ktokolwiek patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swoim” (Mt 5,27). Taka jest właśnie cała konstrukcja psycho-fizyczna człowieka.

Przed każdym czynem zewnętrznym, jest najpierw myśl, projekt czynu, pragnienie czynu. Jeżeli pragnienie jest złe, gdy człowiek akceptuje to pragnienie i usiłuje je realizować, jawi się zło. I opanowuje ono serce. I Pan Jezus mówi dalej dziś w Ewangelii „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

4. Powiedzmy sobie zaraz: to nie po to Bóg dał nam serce. Bóg dał nam serce do miłowania. Serce może być też tym miejscem, gdzie spotyka się Boga. Kiedy św. Łukasz w swojej Ewangelii mówi nam o narodzeniu Jezusa w Betlejem, opisuje wszystkie wydarzenia z tym związane, trudności ze znalezieniem miejsca w Gospodzie, stajnię, przybycie Pasterzy (...) i wreszcie dodaje: „Maryja

zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Maryja nie tylko je zachowywała w pamięci, ale w swoim sercu. Miłość chce ogarnąć i zachować wspomnienia, miłość, która wszystkiego nie rozumie, tym bardziej miłość, która ufa i ma nadzieję, zwłaszcza miłość, która wie, że Bóg nas kocha. Ona, Maryja, jak Miłość zachowuje w swym sercu, ponieważ serce jest miejscem, gdzie spotyka się Boga. Oto taka jest postawa Maryi względem tajemnic Chrystusa, Jej Syna i naszego Pana. Ona powinna być dla nas wzorem w rozważaniu tajemnic Różańca, które są tajemnicami naszej wiary, tajemnicami Chrystusa, by je nie tylko zachowywać w pamięci, ale w sercu swoim.

Św. Ludwik Maria Grignon de Montford autor ulubionej przez naszego Papieża książki *Traktat o doskonałym nabożeństwie do N.M. Panny* tak pisze: „Aby dobrze się modlić, nie wystarczy wyrazić nasze prośby najlepszym ze wszystkich sposobów modlitwy, jakim jest Różaniec: konieczna jest też wielka uwaga, ponieważ Bóg bardziej niż głosu ust, słucha głosu serca”. Jakże nasze serca powinny być przy Bogu, z Nim całkowicie zjednoczone.

Żydzi współcześni Panu Jezusowi i dzisiejsi pobożni Żydzi mówią codziennie te słowa Biblii: „Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem — Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które Ja ci dziś nakazuję” (Pwt 6,4). Maryja, jako córka Izraela, słuchała tego nakazu, odmawiała go niezliczoną ilość razy. Ona go w skupieniu medytowała. Medytowała w swoim sercu Słowo Boże — jak mówi nam Pan Jezus — zasiewane jest w serce człowieka. Czy potrafi ktoś lepiej niż Maryja Dziewica słuchać, przyjmować i rozważać Słowo Boże? Pan Jezus kiedyś powie to nam: „Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28). Maryja zachowywała wszystkie Słowa w sercu swoim.

5. Św. Jakub w II czytaniu dzisiejszej liturgii dopełnia tę wielką prawdę mówiąc, iż wolnym i niezasłużonym przez nas darem łaski jest to, że „Bóg zrodził nas do nowego, nadprzyrodzonego życia”. I dokonał tego przez zbawczą prawdę zawartą w objawionym Słowie Bożym. Słowo Chrystusa jest źródłem życia i dlatego św. Jakub zachęca: „przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze”. I św. Jakub dodaje coś ważnego, aktualnego, także na nasze czasy: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie”.

Słowo Boże wzywa nas do tego, byśmy Nim żyli, żyli w miłości. Bóg daje nam Swoje Słowo, my mamy na nie odpowiadać życiem. Św. Jakub Apostoł, to umysł praktyczny. On wie doskonale, że stale istnieje ryzyko zadawalania się zewnętrznym tylko kultem, czy samymi pięknymi słowami. Są to złudne rozwiązania. Boga nie można zmylić jak ludzi: „Nie tak bowiem widzi człowiek, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast

patrzy na serce” (1 Sm 16,7). Dlatego św. Jakub tak dziś konkluduje: „Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata”. Ten świat, przed którym przestrzega Apostoł, to świat „popadły pod panowanie złego”, to doczesność nieprzyjazna Jezusowi i Jego dziełu zbawienia. Wśród krętych dróg tego świata człowiek wierzący w Chrystusa i Jemu oddany przez Maryję, kierowany Słowem prawdy, winien zdążyć ku Chrystusowi czysty i nieskalany. Winien przy tym pamiętać, iż doczesność, to nie siła bierna, ale pociągająca pozorami swoich wartości ku sobie.

6. Jak dziwne jest to nasze ludzkie serce. Może się skłaniać do złego. Może nas prowadzić do dobra. Tak, wszyscy mamy serce podzielone i nie zawsze jednoznacznie zdecydowane. Dobrze, że Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii każe nam nie tyle przypatrywać się naszym rękom, lecz sercu.

Kościół Święty właściwie ujmując treść dzisiejszego Słowa Bożego kazał nam modlić się: „Boże wszechświata, od Ciebie pochodzi wszelka doskonałość, zaszczerp w naszych sercach miłość ku Tobie i daj nam wzrost pobożności, umocnij w nas wszystko, co dobre i troskliwie strzeż tego, co umocniłeś”.

Członkowie Żywego Różańca! My mamy być doskonali, jak Ojciec nasz doskonały jest. Trzeba nam serca przepełnionego miłością Boga i drugiego człowieka. Niech modlitwa Różańcowa umacnia w nas wszystko, co dobre. „Nikt nie pojmie nigdy przedziwnych skarbów uświęcenia zawartych w modlitwach i w tajemnicach Różańca. Rozmyślanie tych tajemnic jest dla tego, kto to czyni, źródłem najwspanialszych owoców. Dziś pragnie się rzeczy, które by uderzały, wzruszały, wywierały na nas głębokie wrażenie. Lecz czy istnieje gdzieś na świecie historia bardziej wzruszająca od tej przedziwnej historii naszego Odkupienia, jaka się jawi przed naszymi oczyma w piętnastu obrazach upamiętniających wielkie sceny życia, śmierci i chwały Zbawiciela świata?... I nie ma lepszego sprawdzianu, czy jakaś dusza jest z Boga, aniżeli stwierdzenie, czy lubi odmawiać *Zdrowaś i Różaniec*” (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie do N. M. Panny*). Dodajmy: wtedy, gdy to nie będzie Różaniec warg, ale serca, gdy rozważane tajemnice kształtować będą całe nasze życie. Amen.

Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Homilia Biskupa Siedleckiego podczas inauguracji Kapituły Łukowskiej

1. Nasza dzisiejsza radosna uroczystość w tej czcigodnej świątyni Przemienienia Pańskiego w Łukowie, podniesionej do godności Kolegiaty, jest radością w nurcie dziękczynienia naszego Świętego Kościoła Siedleckiego za pierwszą w dziejach naszej diecezji beatyfikację naszych Męczenników, dzięki której całemu światu, a szczególnie Ojczyźnie naszej ukazany został ten „ogrom łaski, że świętych swoich ma też Lud Podlaski”.

To właśnie w dniu naszego dziękczynienia, 15 czerwca w Pratulinie, ogłoszony został mój dekret wynoszący tę świątynię do godności Kolegiaty i erygujący przy niej Kapitułę Kolegiacką. Ogrom łaski i radość płynąca z beatyfikacji nie może pozostać jedynie w sferze uczuć i sentymentów. Nasi Błogosławieni są dla nas wezwaniem, byśmy idąc w Trzecie Tysiąclecie, czerpiąc przykład z ich mężnej wiary, pogłębiali i umacniali naszą wiarę, byśmy żyli wiarą i postępowali według jej zasad dając świadectwo, że tak jak oni nie lękamy się tych, co mogą zabić ciała i potem już nic więcej uczynić nie mogą, ale lękamy się tych, którzy mogą zabić duszę i prowadzić do odłączenia nas z Bogiem i to odłączenia na wieki. Tych mamy się przede wszystkim lękać! Nasze duchowe więc przygotowanie do Trzeciego Tysiąclecia wymaga szczególnej pracy, szczególnych inicjatyw, stale pogłębianych i udoskonalanych. To właśnie temu duchowemu przygotowaniu za wstawiennictwem Błogosławionych Męczenników ma służyć to grono Kapłanów tradycyjnie nazwane Kapitułą Kolegiacką Łukowską pw. Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

2. Stawiamy sobie zatem dziś pytanie: Czego więc od tej Kapituły oczekuje święty Kościół Siedlecki? Myślę, że z pomocą w wytyczeniu zadań dla tej Kapituły przychodzi nam sam Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii.

Mają oni, a my z nimi i dzięki ich pracy i inicjatywie, lepiej zrozumieć to, co Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi o sobie i swoim posłannictwie: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach znartwychwstanie”. Właśnie taki jest nasz Bóg. Zanim przyjdzie w chwale, zawsze jest wydawany w ręce ludzi. Ci ludzie często z ignorancji, nie znający Boga, chcieliby Go zabić. Zabić w duszy i w sercu człowieka. Podobnie chcieliby unicestwienia proroków, którzy Go głosili i dziś głoszą. I dziś są tacy, którzy mają takie plany, jak ci z I czytania liturgii słowa: „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów”.

Właśnie, gdy służy Kościoła — Biskupi i Kapłani muszą się „sprzeciwiać ich sprawom”, piętnując interesy grupowe czy partyjne, gdy wykazują „łamanie prawa” i to prawa demokratycznego demokratycznymi „wybiegami”, gdy

wskazują na „błędy obyczajów” czyli moralno-etyczne deprawacje, wtedy postanawiają i mówią to samo, co ci ludzie z I czytania: „Dotknijmy ich obelgą i katuszą”. Ileż to pomówień, pełnych kłamstw i oszczerstw, podnoszonych jest w takich wypadkach przeciwko Kościołowi. Jak Chrystus jesteśmy wtedy „wydawani w ręce ludzi”. Ale to świadczy właśnie o tym, że spełniamy jak Chrystus swoje posłannictwo. Chrystus to Bóg nieustannie „wydany w ręce ludzi”. To także Bóg miłujący człowieka aż do końca, aż do krzyża. To słowo „wydany za nas” jest kluczowym słowem pierwotnej teologii Kościoła. „Wydany za nasze winy, zmartwychwstały dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4,25). „Nie oszczędził (Bóg) swego własnego Syna, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8,32). „Umiłował mnie i wydał za mnie samego siebie” — pisze św. Paweł do Galatów (2,20). To słowo jest nam też przypomniane w każdej Mszy św., w każdej Eucharystii: „To jest Ciało moje, które za was i za wielu będzie wydane”. Jednakże wydany — zabity — zmartwychwstaje — żyje. Czy my głęboko wierzymy, że Chrystus żyje — żyje dziś, w swoim Kościele, w nas z nas. Tajemnica Paschalna to właśnie ta prawda o Chrystusie i o nas: wydany — zabijany — żyje.

Te słowa Pana z dzisiejszej Ewangelii: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”, to istotne światło na temat śmierci. Jezus — wydany — wie, że to nie koniec wszystkiego — wie, że wydając „ostatnie tchnienie” na krzyżu, nie wpadnie w ciemną otchłań nicości, lecz w ramiona Ojca. Czy jesteśmy o tym z wiarą i we wierze głęboko przekonani? Takie jest właśnie orędzie głoszone przez męczenników świadomie z wiarą idących na śmierć. Takie jest orędzie wiary o śmierci naszych Błogosławionych Męczenników. Do takiej wiary mamy dorastać, ma dorastać nasza, może ciągle jeszcze słaba, wiara.

Powiedziane jest o pierwszych uczniach i chyba o nas dziś w Ewangelii: „Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać”. Tak, Ewangelia niczego nie upiększa o Apostołów. Byli to prości ludzie, jak nasi Męczennicy, jak wielu z nas. Ale ludzie głębokiej wiary. I dlatego pytamy, jak mogli być u podstaw rodzącego się Kościoła? Nie rozumieli, bali się pytać. Jakieś wydarzenie musiało ich całkowicie przemienić, musieli w myśleniu, w zrozumieniu przejść siebie, wznieść się ponad siebie. Zstąpić musiała na nich jakaś nowa moc. Właśnie dotykamy tu sedna prawdy o Kościele, o nas: gdyby był rzeczywistością ludzką, dawno by go wrogie siły rozbiły, zniszczyły. Ale Kościół jest rzeczywistością Bożą — jesteśmy rodziną Bożą, jesteśmy dziećmi Bożymi — żyje mocą samego Boga przez Syna w Duchu Świętym.

4. Nie rozumieli, a bali się pytać. Myślę, że nie rozumieli, bo ich umysł i ich rozmowy były zajęte czymś innym, sprawami, które nie licowały z tym, o czym mówił Pan. Dlatego zapytani „o czym rozmawiali w drodze” też zamilkli, bo „w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy”. Jakąż niezgodność myśli naszych ludzkich z myślą Pana. On myśli o swej

śmierci, w której wyda siebie za nich i za wielu, a oni mają ludzkie pojęcie Syna Człowieczego — Mesjasza i myślą o swoich miejscach przy Nim. A może — myśleli — Jego Królestwo będzie w końcu jakąś władzą, jakimś udziałem we władzy?

Chrystus daje swoje ważne pouczenie Apostołom, Biskupom, Kapłanom, Kościołowi i temu gronu Kapłanów, którzy mają stanowić Kapitułę Kolegiacką Łukowską w sposób jakiś szczególnie: „Jeśli kto chce być pierwszym niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich”. Takie słowa mógł powiedzieć Ten, który podczas Ostatniej Wieczerzy zajął ostatnie miejsce, służył i jak sługa obmywał im nogi. Tak, Chrystus stał się pierwszym, ale pierwszym sługą nas wszystkich w dziele Odkupienia. Pierwszy w miłości: „większej miłości nikt nie ma nad tą, jeśli kto życie swoje daje za przyjaciół swoich”. „Ja jestem pośrodku was jako ten, kto służy” (Łk 22,27). „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać życie swoje na okup za wielu” (Mk 10,42-45).

W społeczności ludzkiej w ugrupowaniach, partiach, co pokazała nam ostatnia kampania, to szukanie pierwszych miejsc, to szukanie pozycji, korzyści, uznania, siły władzy, zaszczytów, czego byliśmy i stale jesteśmy świadkami. Pan Jezus w swoim Kościele burzy i wywraca do głębi taki porządek: „pierwszy” ma być „ostatni”, „mistrz” ma być „sługą”. To, czego uczy, jest swoistą rewolucją, ale nie po to, żeby wzniecić jeszcze jedną rewolucję, w której na ogół ludzie zadawalają się, żeby zmienić Mistrza — Przywódcę, który był dotąd pierwszym i żeby ten nowy pierwszy chciał się skryć za szyldem „sługi i służenia ludziom”. Nie! Rewolucja Chrystusa, to przede wszystkim wewnętrznie przemienić człowieka, aby wykazać, że walka o władzę jest czymś pustym, bezwartościowym, jeżeli przez nią chce się „panować” nad innymi, zmniejszać zakres wolności osoby ludzkiej, gdy chce się zdobyć władzę, by być przeciwko innym, deptając i niszcząc innych, inaczej myślących i dając inne rozwiązania dobra wspólnego. Albo „dając im — jak Jezus mówi na innym miejscu swojej Ewangelii — odczuć swą władzę”.

Nie taka jest rola Kościoła i ludzi Kościoła, i nie taka rola nowej Kapituły. Jest to rola służebna. Jej zadaniem jest służyć Kościołowi Siedleckiemu w zrozumieniu tego wszystkiego, czego wymaga od nas wierzących w Chrystusa Wielki Jubileusz Roku 2000. Stale stawiać przed nami nowe propozycje duszpasterskie, duchowe, aby każdy rok, który pozostał nam do Nowego Tysiąclecia, zbliżył nas do Chrystusa, upodabniał do Niego. Aby kolejny rok był całkowitym poddaniem się Duchowi Świętemu, który pozwoli nam zrozumieć co jest prawe, co jest zbawienne, byśmy w następnym roku zrozumieli, że jesteśmy dziećmi jednego Ojca, zrozumieli słowa dzisiejszej Ewangelii: „Kto przyjmie jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmie; a kto Mnie przyjmie, nie przyjmie Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.

Niech ta nowa Kapituła tak służy nam w Kościele Siedleckim, byśmy zrozumieli, że wielkość chrześcijanina mierzy się jakością służby, jaką potrafi on pełnić wobec tych najmniejszych, biednych, opuszczonych, chorych, nieszczęśliwych. To według tych kryteriów będziemy sądzić: „co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. A wówczas jest to ostatecznie i zawsze służba Chrystusowi w służbie ludzi, a przez Jezusa Temu, który stworzył świat i człowieka, i wydał Swojego Syna za nas. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Łuków, 21 września 1997 r.

126

Biskup Siedlecki
L.dz. 1062/97

Siedlce, 20 sierpnia 1997 r.

Dekret

erekcji parafii pod wezwaniem Najświętszej Rodziny w Jastrzębiach Śmiarach

Ku chwale Boga w Trójcy Św. Jedyne, dobru duchowemu Ludu Bożego, po wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej, mocą kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem eryguję nową parafię pod wezwaniem Najświętszej Rodziny w Jastrzębiach Śmiarach, wydzieloną z parafii Domanice.

§ 1

W granicach nowej parafii znajdują się następujące wsie: Daćbogi, Łupiny, kolonie Łupiny, Mroczi, kolonie Mroczi, Pluty i Śmiary.

§ 2

Parafia Najświętszej Rodziny w Jastrzębiach Śmiarach należy do dekanatu domanickiego i posiada wszystkie prawa i przywileje, z jakich korzystają parafie w Diecezji Siedleckiej oraz podlega wszystkim obowiązkom, jakie ciążyą na tych parafiach.

§ 3

Parafia będzie korzystała z cmentarza grzebalnego w Domanicach do czasu założenia własnego.

§ 4

Proboszcz nowej parafii będzie używał pieczęci okrągłej z napisem w otoku: Parafia rzymskokatolicka pod wezw. Najświętszej Rodziny w Jastrzębiach Śmiarach.

§ 5

Proboszcz nowej parafii, zgodnie z kan. 535 Kodeksu Prawa Kanonicznego i Statutem 122 I Synodu Diecezjalnego Podlaskiego, urzędzi kancelarię parafialną i archiwum.

§ 6

Powyższy dekret wchodzi w życie z dniem 26 sierpnia 1997 roku i należy go odczytać wiernym w niedzielę 24 sierpnia 1997 roku w kościele parafialnym w Domicach i w Jastrzębiach Śmiarach.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Ks. Fr. Dudka
Kancelarz

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

127

ZWOLNIENIA

- Ks. Adam Antonowicz, z urzędu wikariusza par. Parczew (9.09.1997)
- Ks. Tomasz Bieliński, z urzędu wikariusza par. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie (18.09.1997)
- Ks. Krzysztof Buczyński, z urzędu wikariusza par. Katedralnej w Siedlcach (6.09.1997)
- Ks. dr Jan Zbigniew Celej, z obowiązków referenta duszpasterstwa nauczycieli i wychowawców przy Kurii Diecezjalnej Siedleckiej (20.08.1997)
- Ks. Marek Chomiuk, z urzędu wikariusza par. Stoczek Łukowski (31.07.1997)
- Ks. Krzysztof Czarnota, z urzędu wikariusza par. Terespol (6.09.1997)
- Ks. Andrzej Duklewski, z urzędu wikariusza par. Terespol (22.07.1997)
- Ks. Henryk Jakubowicz, z urzędu wikariusza par. NMP Matki Kościoła w Łukowie (9.09.1997)
- Ks. Ryszard Kozieł, z urzędu wikariusza par. Domanice (26.08.1997)
- Ks. Jacek Mucha, z obowiązków prefekta II Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach (31.07.1997)
- Ks. Marek Skwierczyński, z urzędu wikariusza par. Ducha Świętego w Siedlcach (1.09.1997)
- Ks. Jarosław Sutryk, z urzędu wikariusza par. Adamów (1.09.1997)

- Ks. Andrzej Wisio, z urzędu wikariusza par. Jabłoń (1.09.1997)
Ks. Roman Wojtczuk, z urzędu wikariusza par. św. Stanisława w Siedlcach (1.09.1997)
Ks. dr Jan Zowczak, z obowiązków sekretarza Instytutu Teologicznego w Siedlcach (1.09.1997)

NOMINACJE

- Ks. Adam Antonowicz, prefektem Liceum Ogólnokształcącego w Parczewie (9.09.1997)
Ks. mgr Krzysztof Baryga, wikariuszem par. NMP Matki Kościoła w Łukowie (12.09.1997)
Ks. Krzysztof Buczyński, prefektem Technikum Kolejowego w Siedlcach (6.09.1997)
Ks. Marek Chomiuk, prefektem II Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach (31.07.1997)
Ks. Krzysztof Czarnota, prefektem szkół w Adamowie (6.09.1997)
Ks. prof. dr hab. Andrzej Dzięga, wykładowcą prawa wyznaniowego w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej (23.09.1997)
Ks. Jerzy Górski, Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia (1.09.1997)
Ks. dr Józef Grzywaczewski, kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiaty Łukowskiej (8.09.1997)
Ks. Henryk Jakubowicz, proboszczem par. Pratulini i kustoszem Sanktuarium Męczenników Podlaskich (9.09.1997)
Ks. Kazimierz Komar, kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty Łukowskiej (8.09.1997)
Ks. Ryszard Kozieł, proboszczem parafii Jastrzębie Śmiary (26.08.1997)
Ks. kan. Tadeusz Lewczuk, kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiaty Janowskiej (20.09.1997)
Ks. kan. Mieczysław Lipniacki, kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiaty Janowskiej (20.09.1997)
Ks. Marek Skwierczyński, prefektem Technikum Budowlanego w Siedlcach (1.09.1997)
Ks. Jarosław Sutryk, prefektem Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 w Siedlcach i Sekretarzem Instytutu Teologicznego w Siedlcach (1.09.1997)
Ks. Edmund Szarek, dekanalnym wizytatorem w dekanacie adamowskim (17.09.1997)
Ks. mgr Zbigniew Szczepańczyk, dekanalnym wizytatorem w dekanacie łosickim (17.09.1997)
Ks. Michał Śliwowski, kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty Łukowskiej (8.09.1997)
Ks. kan. Henryk Wierzejski, kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Siedleckiej (29.08.1997)

Ks. Andrzej Wisio, prefektem Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoni (1.09.1997)
Ks. Roman Wojtczuk, prefektem Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Siedlcach (1.09.1997)

Ks. dr Jan Zowczak, referentem duszpasterstwa nauczycieli i wychowawców przy Kurii Diecezjalnej Siedleckiej (20.08.1997)

PRZENIESIENIA

Wikariusze:

Ks. Jerzy Pietrzak, z Ryk do Dęblina par. Chrystusa Miłosiernego (18.09.1997)

SKIEROWANI DO PRACY W INNEJ DIECEZJI

Ks. Andrzej Duklewski, Nowosybirsk Administratura Apostolska — Rosja (22.08.1997)

SKIEROWANI NA STUDIA

Ks. Tomasz Bieliński, Katolicki Instytut w Paryżu (18.09.1997)

Ks. Jacek Mucha, KUL (31.07.1997)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

128

Ks. Jan Zowczak

Protest przeciwko próbom ograniczania nauki religii w szkole

W dniu 1 sierpnia 1997 r. polski parlament uchwalił nowelizację ustawy o systemie oświaty. Ustawa ta jest próbą usunięcia ze świadectw wystawianych przez szkoły publiczne oceny z religii lub etyki oraz likwiduje katechizację z przedszkoli. Budzi więc nasz uzasadniony niepokój (nie tylko katechetów uczących w przedszkolach).

Niebezpieczeństwa związane z ewentualnym wprowadzeniem takiej ustawy zostały bardzo jasno i klarownie wypunktowane w Słowie Pastorskim wyrażającym stanowisko Komisji Episkopatu d/s Wychowania Katolickiego, podpisanym przez biskupa Edwarda Materskiego, z dnia 4 sierpnia (odczytanym w dniu 10 sierpnia w wielu diecezjach). Na uwagę zasługuje szybka reakcja na zaistniałą sytuację.

1. Stanowisko Komisji Episkopatu Polski d/s Wychowania Katolickiego

Komisja Episkopatu Polski d/s Wychowania Katolickiego zwraca uwagę na fakt, iż od czasu Dobrej Nowiny o zbawieniu, powtarza się co rusz szemranie przeciwko Bogu. Kościół zatraciłby istotę swej misji, gdyby nie reagował na jakiegokolwiek próby „szemrania przeciwko Jezusowi”. Słowo Pasterskie nawiązuje do pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II, który na tyłu miejscach w Ojczyźnie odwoływał się do religijnego dziedzictwa Narodu, stanowiącego o jego tożsamości. To dziedzictwo, budowane z pokolenia na pokolenie, jak najściślej związane z systematycznym przekazywaniem wiary poprzez wszelkie formy katechizacji, która od pokoleń miała miejsce w systemie edukacyjnym Polaków. Ks. Biskup Edward Materski przypomniał, że powrót katechezy do szkół społeczeństwo uznało jako element przywrócenia należnych praw wiary.

Historia ostatnich lat była w Polsce naznaczona wielką walką o katechizację. Trzeba oddać hołd tym, którzy organizowali nauczanie pozaszkolne (duszpasterzom, katechetom: świeckim i zakonnym, rodzicom, młodzieży, dzieciom, tym, którzy udostępniali swoje mieszkania, którzy byli karani grzywną za współdziałania w katechizacji).

Ta ustawa obraża Naród. Zakłada, że Naród jest nietolerancyjny; zakłada, że stopień z religii na świadectwie szkolnym może przeszkadzać w przyszłości. List Pasterski zwraca uwagę, że Sejm podjął tę decyzję w dniu 1 sierpnia, w 53. Rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Można więc postawić pytanie: czy za taką wolność ginęli powstańcy?

Ks. Biskup zwraca uwagę na to, iż Ojciec Święty omawiając katechizację przedszkolaków podkreślił, że w tym właśnie wieku potrzebny jest dziecku obraz dobrego i troskliwego Ojca w niebie. Dlatego właśnie tak wielki procent rodziców życzy sobie katechizacji przedszkolaków i życzenie to potwierdza posyłaniem dzieci na naukę religii.

Nasza postawa nie może być wyrazem milczącego przyzwolenia — konieczna jest modlitwa, różne formy protestu. Poza tym żaden katolik nie może oddać głosu na tego kto opowiedział się za likwidacją katechizacji w przedszkolach lub zniesieniem ocen na świadectwach szkolnych.

2. Diecezja Siedlecka wobec ustawy o systemie oświaty

Kościół Siedlecki wyraził swój zdecydowany protest, wobec prób ograniczania religii w szkole. Z polecenia Księży Biskupów został odczytany List Pasterski Komisji Episkopatu Polski d/s Wychowania Katolickiego podpisany przez Ks. Biskupa Edwarda Materskiego oraz Ks. inf. Edwarda Majchera.

Biskup Henryk Tomasik wypowiadając się na antenie *Katolickiego Radia Podlasia* 9 sierpnia przypomniał, że powszechna deklaracja praw człowieka

gwarantuje każdemu swobodę wyznawania religii, dając rodzicom prawo do wyboru nauczania dla swoich dzieci. Ksiądz Biskup przypomniał, że Powszechna deklaracja praw człowieka mówi tak: „Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania. Prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów”, tak czytamy — przypomniał Ks. Biskup — w artykule 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Artykuł 26 punkt 3 dodaje: „Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być dane ich dzieciom”.

Ks. Biskup przypomniał, iż w Polsce powojennej, mimo zmian ustrojowych, gwarantowano dzieciom i młodzieży możliwość korzystania z nauki religii na terenie szkoły. Porozumienie między przedstawicielami rządu i Episkopatu Polski z dnia 14 kwietnia 1950 roku mówiło: „Rząd nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach i programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu, szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki, nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów, wizytatorów nauczania religii władze szkolne będą powoływały w porozumieniu z Episkopatem”.

Jeszcze po uchwaleniu konstytucji w 1952 r. zapewniającej wolność sumienia i wyznania gwarantowaną możliwość nauczania lekcji religii w szkołach. Komunikat Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu z dnia 2 grudnia 1956 roku stwierdza: „W celu uregulowania nauczania religii w szkole ustalono następujące zasady:

— zapewnia się pełną swobodę i gwarantuje dobrowolność pobierania nauki religii w szkołach podstawowych i średnich dla dzieci, których rodzice wyrażają takie życzenie. Nauczanie religii będzie prowadzone w szkole jako przedmiot obowiązkowy. Władze szkolne obowiązane są umożliwić pobieranie nauki religii przez odpowiedni rozkład nauki zajęć szkolnych;

— wykładowcy religii będą powoływani przez władze szkolne w porozumieniu z władzami kościelnymi. Nauczyciele religii opłacani są z budżetu Ministerstwa Oświaty. Władze szkolne dołożą starań, aby umożliwić dzieciom i młodzieży swobodny udział w praktykach religijnych poza szkołą”.

„Bardzo pięknie brzmią te wszystkie ustalenia. Po tych wszystkich ustaleniach nagle władze państwowe złamały te wszystkie zobowiązania i wyeliminowano nauczanie religii ze szkoły. Ciekawe jest to, że rozpoczęto eliminowanie lekcji religii od szkół zawodowych i szkół pedagogicznych. Mamy niestety smutne skojarzenia” — przypomniał Ks. Biskup.

Ks. Biskup przypomniał również, że Zarządzenie ministra Oświaty z 10 lutego 1959 roku w sprawie szkół zawodowych mówiło: „W szkołach zawodowych nie wpisuje się ocen z lekcji religii w arkuszach ocen oraz na

świadectwach szkolnych". Zauważmy — stwierdził Ks. Biskup — że eliminowanie religii ze szkoły rozpoczęto od eliminowania stopnia z religii na arkuszu ocen i na świadectwie. „To co dokonano się w dniu 1 sierpnia w naszym parlamencie budzi niepokój, dlatego zwracamy się do naszych parlamentarzystów z gorącym apelem: żądamy rezygnacji walki z religią” (Pełny tekst wypowiedzi Ks. Biskupa Henryka Tomasika w KRP — 9.08.97 r. został opublikowany w *Podlaskim Echu Katolickim* nr 33(112)97). Ks. Biskup zachęcił też wiernych, aby włączyli się do protestu przeciwko decyzji parlamentu i modlili się o dar mocnej wiary oraz wierności Chrystusowi i Jego krzyżowi.

3. Postawa rodziców katolickich

Rodzice katolicy z Diecezji Siedleckiej wyrazili swój zdecydowany protest, podpisując się w dniu 10 sierpnia i w następnym dniu pod deklaracją o następującej treści:

- „1. Ustawodawstwo międzynarodowe gwarantuje rodzicom pełne prawo do wychowania dzieci. Protestujemy przeciwko ograniczaniu praw rodziców i ustawowemu eliminowaniu religii z przedszkoli;
2. Parlamentarzyści, decydujący o eliminowaniu religii z wychowania najmłodszych dzieci, opowiadają się za ustawową ateizacją młodego pokolenia. Przeciwko temu protestujemy;
3. W procesie wychowawczym ważną rolę odgrywa właściwa ocena pracy ucznia. Ustawowe eliminowanie oceny z religii jest poważnym błędem wychowawczym;
4. Eliminowanie oceny z religii uważamy za: a) dyskryminowanie nauczycieli religii, których pozbawia się pełnych praw gwarantowanych przez Kartę Nauczyciela, b) traktowanie ich jako nauczycieli gorszej kategorii;
5. Eliminowanie oceny z religii traktujemy jako kształtowanie postawy tchórzostwa i lęku przed odważnym przyznaniem się do fundamentalnych przekonań;
6. Domagamy się pełnych praw ludzi wierzących i obrony lekcji religii w całym procesie wychowawczym (także w przedszkolu) przed atakami ze strony zwolenników ateizacji społeczeństwa”.

Imienne listy wraz z podpisami zostały przesłane z poszczególnych parafii do Kancelarii Sejmu i Senatu RP. Kuria Diecezjalna Siedlecka Wydział Nauki Katolickiej otrzymała informacje o około 100 tysięcy podpisów katolickich rodziców. W dniu 11 sierpnia br. informacje o protestach zostały przekazane na ręce Pani Senator Alicji Grześkowiak oraz Pana Marszałka Senatu RP. O protestach rodziców katolickich poinformowano również Sekretariat Episkopatu Polski oraz Sekretariat Prymasa Polski.

Ks. Jan Zowczak

VI Siedleckie Forum Nauczycieli i Wychowawców

Jest już tradycją, że pierwsze dni września, kiedy młodzież i dzieci rozpoczynają nowy rok szkolny, Wychowawcy i Nauczyciele zatroskani o własną formację duchową przeżywają swoje Forum, które jest płaszczyzną refleksji nad aktualnymi wyzwaniem wychowawczymi, przed którymi stawia ich szkoła. Organizatorami tych wyjątkowych spotkań są: Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców Oddział w Siedlcach, Kuria Diecezjalna Wydział Nauki Katolickiej, Klub Inteligencji Katolickiej oraz Duszpasterstwo Nauczycieli.

Tegoroczne Forum odbyło się, jak co roku, przy parafii św. Teresy w Siedlcach w dniu 6 września br. Tematyka VI Siedleckiego Forum Nauczycieli i Wychowawców koncentrowała się wokół haseł: Dziecko, Nauczyciel, Rodzice. Uroczystą Mszę świętą na rozpoczęcie Forum celebrował Ks. Biskup dr Henryk Tomasik, wraz z kapłanami, przybyłymi na Forum, wśród których byli m.in. ks. kan. Stanisław Wojteczuk, wicedziekan dekanatu katedralnego, ks. prałat Jan Gomółka, kapelan Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców oraz ks. dr Jan Zowczak, duszpasterz diecezjalny Nauczycieli i Wychowawców. Kapłani sprawowali Eucharystię w intencji nauczycieli i wychowawców Diecezji Siedleckiej, polecając Bogu również zmarłych nauczycieli.

Przesłanie do uczestników Forum, odczytane na początku Mszy świętej skierował do wszystkich uczestników Forum Ordynariusz Siedlecki J.E. Ks. Biskup dr Jan Wiktor Nowak. Zwracając się do Organizatorów i Uczestników VI Siedleckiego Forum Nauczycieli i Wychowawców Ksiądz Biskup wyraził radość z organizacji Forum, podkreślił przy tym niezwykle ważną wagę tego typu spotkań, zwłaszcza teraz, w okresie ciągłych przemian i niebezpiecznych eksperymentów pedagogicznych. W Słowie Pastorskim Biskup Siedlecki napisał m.in.: „Niestety ostatnie wydarzenia i wypowiedzi ludzi odpowiedzialnych za polską edukację uświadomiły nam, że nawet rodzicom chce się ograniczać prawo do wychowania swoich dzieci, a Kościołowi próbuje się znów na rozmaite sposoby utrudniać wypełnianie jego wychowawczej misji. Dlatego ucieszyłem się bardzo, gdy na okładce zaproszenia spostrzegłem te trzy ważne słowa: «Rodzice, Dziecko, Nauczyciel», które łączy serce. Bo tak powinno być, iż wielkie serce rodziców, ogarniające miłością swe dziecko, przedłuża się w sercu troskliwego nauczyciela”. Ordynariusz Siedlecki udzielił wszystkim Organizatorom i Uczestnikom Forum pasterskiego błogosławieństwa.

Ksiądz Biskup dr Henryk Tomasik w swojej homilii podczas Mszy świętej nawiązując do czytań liturgicznych zwrócił uwagę, że słowa i czyny Pana Jezusa

są dla nas światłem. Pan Jezus ukazuje się nam jako Prawodawca. Świat ma wątpliwości czy przyjąć Boże prawo. Przechodząc na płaszczyznę filozoficzną rozważań, Ks. Biskup podkreślił, że systemy etyczne, normujące postępowanie człowieka mogą być różne; mogą być zależne od wielu uwarunkowań, nigdy jednak nie mogą być niezależne od filozofii człowieka. Systemy etyczne oparte są bowiem na konkretnej koncepcji człowieka. W tym kontekście — jak podkreślił Ks. Biskup — sprawa nowego przedmiotu, który ma wejść do szkół, jest też sprawą przyjęcia określonej koncepcji człowieka. Dla wychowawcy jest ważne, jakiej koncepcji człowieka służy. Może się bowiem okazać, że służy i kształtuje ateistyczną koncepcję człowieka. Ksiądz Biskup Henryk Tomasik zaapelował, abyśmy podjęli trzy postulaty: 1. Potrzebna jest służba właściwej koncepcji człowieka; 2. Potrzebna jest służba właściwej koncepcji wolności; 3. Potrzebne jest budowanie prawdziwej wspólnoty nauczających, a więc tworzenie wspólnoty oddziałujących na wychowanie.

W programie VI Siedleckiego Forum znalazły się cztery wykłady, poprzedzone słowem wprowadzającym prezesa KSW Pana Profesora Koraba. Otwierając obrady Prezes KSW z satysfakcją odnotował rozrastanie się Katolickich Stowarzyszeń Wychowawców. Jego wystąpienie koncentrowało się wokół podstawowych problemów wychowawczych współczesnej szkoły, w której powrót do normalności powinien — jak stwierdził Pan Prezes — oznaczać również powrót do normatywności w wychowaniu, do integracji podstawowych środowisk wychowawczych, co bardzo dobrze odzwierciedla hasło tegorocznego Forum. Wśród myśli zawartych w wystąpieniu Pana Prezesa należy zwrócić uwagę na gorący apel, aby do szkół powrócili Prefekci, którzy spełnialiby w szkole nie tylko funkcję nauczyciela religii, ale którzy byłiby odpowiedzialni za program wychowawczy szkoły.

Z gorącym przyjęciem licznie zgromadzonych nauczycieli, wychowawców i katechetów, którzy z trudnością pomieścili się w auli przy kościele św. Teresy, spotkało się wystąpienie Pani dr Krystyny Czuba, etyka, byłego doradcy MEN ds. wychowania, autorki książek m.in. *Media i władza* na temat *Zagrożenia prawdy*. Ceniona za swój profesjonalizm w podejmowaniu aktualnych tematów Pani Doktor przypomniała, że prawda jest fundamentem życia społecznego. Zwróciła też uwagę na zagrożenia prawdy dziś w świecie, w którym w miejsce Boga stawia się człowieka, który chciałby być absolutnym suwerenem, w którym dokonuje się wielorakie zakłamanie prawdy — o człowieku, o rodzinie... Prelegentka przypomniała zadania fundamentalne, które postawił wszystkim swoim rodakom Ojciec Święty, w czasie jego ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, pytając w Krakowie każdego z nas: czy jest prawda w naszym życiu osobistym?, czy polska prawda jest szanowana w umysłach Polaków?, czy prawda jest szanowana w parafii?. Z refleksji nad tymi pytaniami rodzi się postulat bardzo konkretny, związany z zadaniami wychowawców: nauczyciel powinien być mistrzem prawdy. W żywej dyskusji po zakończeniu wykładu podkreślano, że

nie ma wolności bez prawdy, a największym dziś zagrożeniem prawdy wydaje się relatywizm.

Drugi referat wygłosił ks. prof. dr hab. Władysław Kowalik na temat *Satanizm i neopogaństwo*. Ksiądz Profesor jest znanym misjologiem, kierownikiem Katedry Historii Religii ATK. W swoim wystąpieniu wprowadził słuchaczy w problematykę realnie istniejącego zła, które towarzyszy człowiekowi od początku dziejów. To uosobione zło przenika współczesną kulturę i mentalność człowieka. Być może po raz pierwszy uczestnicy Forum mogli usłyszeć na temat uosobionego zła, które wciska się w realia współczesnego życia, m.in. poprzez muzykę. W dyskusji pytano o New Age oraz o wpływ masonerii na nasze życie.

Pani mgr Teresa Celińska, matematyk, absolwentka Studium Rodziny i Seksuologii KUL, członkini Domowego Kościoła i KSW, zaprezentowała w swoim wystąpieniu opartym na głębokiej znajomości teologii małżeństwa i rodziny, na temat: *Dlaczego wychowaniu seksualnemu nie*, katolicki punkt widzenia na temat wychowania seksualnego, zwracając uwagę na niebezpieczeństwa związane z podejściem liberalnym. Całość wystąpienia godna jest szerszej prezentacji.

Jak zwykle żywo i spontanicznie uczestnicy Forum przyjęli wystąpienie Siostry Michaeli Pawlik, znanej naszemu środowisku autorki książki *Złudne uroki duchowości Wschodu*, która tym razem zaprezentowała temat: *Świadomość a wolność*. Siostra Michaela została również poproszona przez Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców oraz Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców o kontynuację swoich rozważań, podczas spotkania modlitewnego nauczycieli i wychowawców w październiku.

Z pewnością nie raz jeszcze przyjdzie nam powracać do centralnych idei zawartych w wystąpieniach prelegentów zaproszonych z wykładami. Mamy nadzieję, że tradycja siedleckich spotkań nauczycieli i wychowawców będzie kontynuowana. Gospodarzom — Ojcom Oblatom wyrażamy serdeczną wdzięczność.

Ks. Roman Karwacki

Jezus Chrystus — Kapłan

Chrystus jest najwyższym i wiecznym Kapłanem (por. Hbr 7,17.21.24; 5,1-10; 9,11-28), „bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7,25). Przez swą Ofiarę obdarzył *nowym życiem*, „dlatego jest Pośrednikiem Nowego Przymierza” (Hbr 9,15), Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Tą Ofiarą jest śmierć na krzyżu. Ofiara Jezusa Chrystusa uobecnia się podczas Mszy świętej. Ofiara eucharystyczna jest niekrwawym uobecnieniem krwawej Ofiary krzyżowej oraz jej Pamiątką. Sobór Trydencki uczy: „Ponieważ w pierwszym Testamencie [oświadcza Apostoł Paweł] z powodu niemocy kapłaństwa lewickiego nie było pełnej doskonałości, dlatego [zrządzeniem Boga, Ojca miłosierdzia] musiał powstać nowy kapłan «na wzór Melchizedecha» [Rdz 14,18; Ps 109,4; Hbr 7,11], Pan nasz Jezus Chrystus, który by mógł dopełnić [Hbr 10,14] i udoskonalić wszystkich potrzebujących uświęcenia. Ten przeto Bóg i Pan nasz — mimo że dla dokonania ich wiekuistego odkupienia miał się tylko raz złożyć w ofierze Bogu Ojcu przez śmierć na ołtarzu krzyża, jednak ze śmiercią nie miało ustać Jego kapłaństwo [Hbr 7,24.27] — dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy, «tej nocy, której był wydany» [1 Kor 11,23], pragnął pozostawić Kościołowi, swej umiłowanej Oblubienicy, ofiarę widzialną [zgodnie z wymaganiami ludzkiej natury], ażeby uobecniała krwawą ofiarę mającą się raz dokonać na krzyżu, aż do końca świata była jej trwałą pamiątką i przydziałała nam jej zbawczą moc odpuszczania grzechów codziennie przez nas popełnianych. Ogłaszając się zatem ustanowionym «kapłanem na wieki na wzór Melchizedecha» [Ps 109,4], ofiarował Bogu Ojcu ciało i krew swoją pod postaciami chleba i wina i pod symbolami tych rzeczy Apostołom — których wtedy ustanowił kapłanami Nowego Przymierza — dał je do spożycia oraz im i ich następcom w kapłaństwie polecił składać ofiarę słowami: «To czynicie na moją pamiątkę» [Łk 22,9; 1 Kor 11,24], jak to Kościół zawsze rozumiał i nauczał [kan. 2]».¹

Swój urząd kapłański Jezus Chrystus pełni w Kościele przez posługę biskupów oraz prezbiterów: „Zatem w osobach biskupów, których pomoc-

¹ Sobór Trydencki, *Nauka o Najświętszej Ofierze Mszy świętej* (17.09.1562); DS 1739-1740; BFñ VII 319; por. DS 1083. 1743. 1753-1754. 3316. 3339. 3847-3848; BFñ VII 321. 331-332. 554.

nikami są kapłani, obecny jest wśród wiernych Pan Jezus Chrystus, Kapłan Najwyższy. Siedząc bowiem po prawicy Ojca, przebywa równocześnie w zgromadzeniu swoich biskupów i za pośrednictwem przede wszystkim ich zaszczytnej służby słowo Boże głosi wszystkim narodom, a wiernym udziela sakramentów wiary; dzięki ich ojcowskiemu urzędowi (por. 1 Kor 4,15) nowe członki wciela do Ciała swego przez odrodzenie przychodzące z góry, przy pomocy wreszcie ich mądrości i roztropności prowadzi i kieruje lud Nowego Testamentu w jego wędrówce do szczęśliwości wiecznej. Pasterze ci, wybrani do pasienia trzody Pańskiej, są sługami Chrystusa i włodarzami tajemnic Bożych (por. 1 Kor 4,1), którym powierzone zostało dawanie świadectwa o Ewangelii łaski Bożej (por. Rz 15,16; Dz 20,24) oraz posługa Ducha i sprawiedliwości w chwale (por. 2 Kor 3,8-9)".² Jezus Chrystus włącza w swój urząd kapłański: „Kiedy zaś Jezus, poniosłszy śmierć krzyżową za ludzi, zmartwychwstał, ukazał się jako Pan i Mesjasz, i Kapłan ustanowiony na wieki (por. Dz 2,36; Hbr 5,6; 7,17-21) i Ducha obiecanego przez Ojca wylał na uczniów swoich (por. Dz 2,33)".³

W urzędzie kapłańskim Chrystusa mają udział według powszechnego kapłaństwa wiernych również świeccy: „Najwyższy i przedwieczny Kapłan Jezus Chrystus pragnąc, aby Jego świadectwo i Jego posługa trwały nieprzerwanie także za pośrednictwem ludzi świeckich, ożywia ich Duchem swoim i nieustannie zachęca do wszelkiego dzieła szlachetnego i doskonałego”.⁴

NEKROLOGI

131

Ks. Jan Łukaszuk (1913-1995)

Urodził się 26.08.1913 r. we wsi Lipnica.¹ Wówczas ta wieś należała do parafii w Janowie Podlaskim, a kiedy w 1919 r. erygowano parafię Rokitno, przyłączono tę wieś do tej parafii. Ochrzczony został w kolegiacie janowskiej. Rodzicami byli Nestor i Anna z domu Pietruczuk, małżonkowie Łukaszuk, rolnicy. Początkowe nauki pobierał w miejscowości rodzinnej. Gdy w latach 1922/23 nie było szkoły we wsi Lipnica, to uczęszczał do drugiego oddziału we wsi Mokrazy Nowe, parafii Małowa Góra. W latach 1924-1926 uczęszczał do szkoły we wsi Michalki, gdzie ukończył oddział czwarty i piąty. W roku 1927/28

² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 21.

³ Tamże, n. 5.

⁴ Tamże, n. 34.

¹ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *Akta osobiste ks. Jana Łukaszuka*, s. 1-108.

ukończył w Leśnej Podlaskiej oddział szósty. W 1928 r. został przyjęty do prywatnego gimnazjum Ojców Paulinów im. Ks. Augustyna Kordeckiego na Skałce w Krakowie. Przyjęto go do klasy drugiej i w tym gimnazjum uczył się do klasy szóstej włącznie. Egzaminy zaś składał w państwowym gimnazjum Św. Anny (Nowodworskiego).

W 1933 r. wstąpił do Zakonu Ojców Paulinów. Nowicjat rozpoczął w Leśnej Podlaskiej pod kierunkiem O. Kajetana Raczyńskiego, magistra nowicjatu. W habit został obleczony 14.08.1933 r. W nowicjacie przebywał do 26.04.1934 r., kiedy to z powodu choroby opuścił Zakon. Powrócił do gimnazjum w Krakowie na Skałce, gdzie w latach 1934-1936 ukończył klasę siódmą i ósmą. Maturę złożył w gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie.

W dniu 1.09.1936 r. został przyjęty do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. Gdy w 1939 r. Seminarium zostało zamknięte, znalazł się w Siedlcach i w ciężkich warunkach kontynuował studia. Na kapłana został wyświęcony w katedrze siedleckiej w dniu 17.01.1943 r. przez ks. biskupa Czesława Sokołowskiego, administratora apostolskiego diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej.

Wikariaty miał następujące: Warszawice (1.03.-1.09.1943), gdzie proboszczem był ks. Stanisław Pieczara; Sarnaki (1.09.1943-15.04.1944). W tej parafii wspólnie z drugim wikariuszem, ks. Wacławem Skomoruchą, prowadził tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej dla około 10 osób.² Następnym wikariatem, to parafia w Komarówce Podlaskiej (15.04.1944-1.09.1945). W dniu 15.05.1945 r. otrzymał nominację na wikariusza w Janowie Podlaskim, ale wówczas dyrekcja szkoły w Komarówce skierowała do ks. biskupa prośbę, by prefektem był chociaż do końca roku szkolnego. Prośba została uwzględniona i dopiero od 1.09.1945 r. został przeniesiony na wikariat do parafii Mordy. Z dniem 20.10.1946 r. został zwolniony z tego wikariatu i mianowany prefektem-wychowawcą oraz nauczycielem łaciny w Gimnazjum i liceum Biskupim w Siedlcach.

W dniu 17.09.1947 r. zwrócił się z prośbą do ks. biskupa Ignacego Świrskiego, by mógł studiować filologię klasyczną w Uniwersytecie Warszawskim. Otrzymał zgodę. 22.06.1948 r. prosił o zwolnienie z obowiązków prefekta w Gimnazjum Biskupim a pozostawienie w obowiązkach nauczyciela języka łacińskiego. Otrzymał na to zgodę w dniu 19.07.1948 roku. 8.07.1949 r. otrzymał misję kanoniczną do nauczania religii w niższych klasach Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. W wyższych klasach lekcji religii uczył ks. Koronat Piotrowski.

² Oświadczenie ks. bpa W. Skomoruchy w dniu 24.03.1981 r. Por. A. Wereszko, *Diecezja siedlecka czyli podlaska w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1944, w: Materiały i studia pod redakcją ks. Franciszka Stopniaka, Warszawa 1985, z. 6, s. 243.*

20.12.1950 r. po przedstawieniu pracy dyplomowej pt.: *De Euripidis fabula, quae Bacchae inscribitur* w Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Humanistycznym, otrzymał stopień magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej. Gdy nasilały się w stosunku do religii i Kościoła ze strony władz komunistycznych, dyrekcja Liceum i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach, powiadomiła go w dniu 4.11.1952 r., że przydzielone mu zostały lekcje religii w ilości 20 godzin tygodniowo jako godziny kontraktowe. 22.06.1953 r. powiadomił Kurię Diecezjalną, że otrzymał poufną wiadomość, iż z nowym rokiem szkolnym nie będzie zatrudniony jako prefekt Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Prosił wówczas o parafię Celiny lub Radomyśl. 14.08.1953 r. otrzymał nominację na administratora parafii Radomyśl, wakującej po zgonie ks. Antoniego Łapaj zmarłego w dniu 19.06.1953 r. Pozostał nadal profesorem języka łacińskiego w Małym Seminarium dojeżdżając tam pociągiem. Uczyl 16 godzin tygodniowo. Był to ciężki obowiązek, gdyż w parafii uczył przez trzy dni nauki religii. Dochodziły inne zajęcia duszpasterskie i administracyjne. To było powodem, że w dniu 25.05.1955 r. prosił o zwolnienie z obowiązków profesora języka łacińskiego. Prośba została przyjęta 31.08. tegoż roku.³

6.10.1959 r. prosił ks. bpa Ignacego Świrskiego o przeniesienie na inną parafię. Zaznaczył, że mógłby przyjąć parafię Dolha. 16.12.1958 r. został mianowany administratorem tej parafii na miejsce ks. Franciszka Geniusza, który przeniósł się na jego miejsce. Translokata odbyła się z kilkudniowym opóźnieniem. 6.11.1967 r. ks. Kazimierz Miszczak, rektor Seminarium Duchownego w Siedlcach zwrócił się z pisemną prośbą do ks. bpa Ignacego Świrskiego o zamianowanie ks. J. Łukaszuka profesorem języka łacińskiego w Seminarium Duchownym. Tegoż dnia otrzymał nominację. 8.01.1968 r. został zwolniony z administracji parafii Dolha.

Jako profesor wykonywał wiele prac dla Kurii Diecezjalnej tłumacząc różne teksty na język łaciński. Miał również zleconą administrację domu przy ul. Jagiellońskiej 47. Również od września 1969 r. do sierpnia 1972 r. w każdą niedzielę i święta, a nieraz i w dni powszednie, dojeżdżał z pomocą duszpasterską do parafii Grębków.⁴ 28.08.1972 r. otrzymał nominację na administratora para-

³ Ks. bp I. Świrski napisał w liście zwalniającym: „Za gorliwą i sumienną pracę dydaktyczną i pedagogiczną w Małym Seminarium wyrażamy Ks. Profesorowi Naszą serdeczną wdzięczność i podziękowanie”; por. *Akta osobiste*, s. 54.

⁴ Była to pomoc wielka. Niech to zilustruje fakt następujący: Od 14.09.1969 r. do 16.07.1972 r. było w parafii Grębków 159 chrztów, z których ks. J. Łukaszuk ochrzcił 78 dzieci. Miejscowy proboszcz ks. Jan Kukawski zajmował się głównie leczeniem chorych, którzy z całej Polski, każdego dnia od wczesnych godzin rannych aż do późnych godzin wieczornych oblegali plebanię. Duszpasterstwo spoczywało głównie na księdzu wikariuszu i kapłanach pomagających, jak ks. J. Łukaszuk i ks. Emil Kodym, który obsługiwał kaplicę pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Sinołęczu dojeżdżając na każde życzenie wiernych.

fii Huszlew. 1.09. tegoż roku został zwolniony z obowiązków profesora języka łacińskiego w Wyższym Seminarium Duchownym. W dniach 11.02.-7.03.1972 r. przebywał w Rzymie, co wówczas było wielkim wydarzeniem w życiu kapłana.

Jako proboszcz parafii Huszlew bardzo troszczył się o rozwój kultu św. Antoniego Padewskiego, który w miejscowym kościele parafialnym odbiera cześć szczególną. Szeroko w okolicy znane są odpusty św. Antoniego, kiedy to liczni wierni wraz z małymi dziećmi przybywają, aby się pomodlić przed cudownym obrazem św. Antoniego i otrzymać błogosławieństwo.⁵ 11.09.1980 r. otrzymał wikariusza adiutora w osobie ks. Tadeusza Osińskiego, dotychczasowego proboszcza parafii Próchenki.

31.08.1981 r. został zwolniony ze stanowiska proboszcza parafii i przeniesiony na emeryturę. Zamieszkał na wikariacie w Huszlewie. W 1987 r. przyszedł nowy proboszcz ks. Czesław Maziejuk i przy nim obchodził w dniu 17.01.1993 r. złoty jubileusz kapłański. Od czerwca 1993 r. nie miał sił, by odprawiać Mszę świętą.⁶ 10.08.1993 r. ks. biskup Jan Mazur zamienił mu obowiązek odmawiania brewiarza na trzy części różańca. Od stycznia 1994 r. leżał w łóżku przez cztery miesiące. Czuł się raz lepiej, raz gorzej.

23.05.1995 r. został zabrany do szpitala w Łosicach, gdzie zmarł 26 maja. Pogrzeb odbył się następnego dnia w kościele parafialnym w Huszlewie. Mszy świętej koncelebrowanej przez 20 kapłanów przewodniczyli i kazanie wygłosił ks. bp senior Wacław Skomorucha. Było obecnych jeszcze 3 kapłanów. Po Mszy świętej przemówił ks. Konstanty Kusyk, wicerektor Seminarium Duchownego dziękując Zmarłemu za pracę w Seminarium. Wszystkim obecnym podziękował ks. Henryk Rzeszotek, dziekan łosicki. Po nabożeństwie przewieziono zwłoki do parafii Rokitno, gdzie o godzinie 14 w kościele parafialnym została odprawiona Msza święta, której przewodniczył ks. Henryk Majewski, emeryt z Janowa Podlaskiego.⁷ Kazanie wygłosił ks. H. Rzeszotek. Wszystkich kapłanów było 15. Z parafii Huszlew przyjechał autokar ludzi i wiele aut prywatnych. Parafianie z Rokitna również licznie przybyli na pogrzeb. Pochowany został w grobowcu, który Zmarły wcześniej kazał wybudować.⁸ Na cmentarzu wszystkim podziękował ks. Cz. Maziejuk, proboszcz miejscowy.

⁵ Na prośbę ks. J. Łukaszuka autor niniejszego opracował i wydał drukiem broszurkę pt. *Święty Antoni patron parafii Huszlew*, Rzym 1979. Broszurka ta w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy została przywieziona do Polski i bardzo szybko została rozprowadzona wśród pielgrzymów. Por. Z. Młynarski, *Opiekun dzieci w Huszlewie*, w: *Podlaskie Echo Katolickie* 41(1995), nr 13, s. 8.

⁶ ADS, *Akta osobiste*, s. 91. W połowie grudnia 1993 r. do Huszlewa przybył nowy proboszcz ks. Wojciech Burkat dotychczasowy proboszcz parafii Rokitno. Ks. Czesław Maziejuk odszedł na jego miejsce.

⁷ Ks. H. Majewski dokładnie za tydzień w dniu 3.06.1995 r. zmarł.

⁸ List ks. Wojciecha Burkata, proboszcza parafii Huszlew do autora z dnia 5.06.1995 r.

Trzeba zaznaczyć, że Zmarły przez całe swoje życie kapłańskie był znamienitym pszczelarzem. Znał tajemnice życia pszczół. Wszędzie: w Radomyśli, Dołdże, Huszlewie, a nawet w Grębkowie miał pasiekę. Był to kapłan pracowity, kochający wieś i jej mieszkańców, zawsze chodzący w sutannie, spokojny i rozmodlony.

Niech Pan Jezus obdarzy go szczęściem wiekuistym.

Ks. Zdzisław Młynarski

ARTYKUŁY

132

Ks. Marian Zdzisław Stepulak

Charakter narodowy Polaków

Wstęp

Współcześnie obserwujemy wyraźne tendencje wielu polityków, zwłaszcza europejskich zmierzające do podkreślania integracji gospodarczej, finansowo-ekonomicznej, wspólnego rynku, wspólnego systemu militarnego itp. Jednakże, jeśli do tego dojdzie, to będzie można mówić o integracji w innych dziedzinach życia, między innymi w dziedzinie kultury, obyczajowości. Nie chcę oceniać słuszności takich prognoz, ale chcę raczej zwrócić uwagę na fakt, iż każdy naród odznaczał się w swojej historii, oryginalnym i specyficznym dorobkiem, i właściwym tylko dla siebie charakterem.

Spośród wielu ludów, czy narodów europejskich, Polacy odegrali ważną rolę. Moim zamierzeniem w tej prezentacji będzie przedstawienie niektórych tylko cech charakteru narodowego Polaków.

1. Podstawowe pojęcia

Charakter — jest to zespół cech człowieka powiązanych ze sobą we względnie trwałą układ, uformowany zgodnie z przyjętym systemem wartości i znamionujący motywację postępowania (Enc. Katolicka KUL, t. 3, Lublin 1985, s. 68; por. S. Baley, *Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży*, Warszawa 1933).

We współczesnej psychologii nie ma jednoznaczności co do jednoznacznego rozumienia charakteru. Niektórzy uczeni bowiem utożsamiają charakter z osobowością, inni zaś z temperamentem.

Charakter może być wrodzony i nabyty. Charakter wrodzony jest zespołem cech somatycznych i psychicznych uwarunkowanych przede wszystkim genetycznie. Charakter nabyty (właściwy) jest następstwem oddziaływania środowiska głównie psychospołecznego i pracy samowychowawczej. W rezultacie przyjmuje się, że temperament jest podstawą osobowości, a charakter właściwy — jej nadbudową. Granice między tymi pojęciami są płynne.

W psychologii terminu charakter używa się niewartościująco. Normą jest tutaj charakter przeciętny. W etyce, pedagogice i innych naukach normatywnych charakter określa się jako wzór, ideał, który należy osiągnąć, normą jest charakter idealny. Bardzo często jednak do istotnych cech charakteru właściwego włącza się moralny aspekt motywacji. Różnicowanie charakteru na dobry i zły uzależnione jest od rodzaju motywów postępowania (dobre albo złe). Charakter słaby albo mocny zależy od słabości albo siły motywacji. W literaturze pięknej w sposób metaforyczny mówi się o braku charakteru w kontekście niestałości zasad postępowania (Enc. Katolicka KUL, t. 3, Lublin 1985, s. 68; por. L. Radlińska-Skoszkiewicz, *Badania charakterologiczne*, Gdańsk 1947).

2. Geneza charakteru

Zręby charakteru kształtują się — jak mówi Kornas-Biela — już w okresie prenatalnym (por. *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1988), a następnie w najwcześniejszym dzieciństwie. Bazą do rozwoju charakteru jest uczuciowość, z której formuluje się przyszły stosunek jednostki do siebie samej, do innych ludzi, a także co do przyszłych zadań. Do 3 r.ż. potrzebę kontaktu emocjonalnego zaspokajają przede wszystkim matka, później osoby najbliższe (ojciec, rodzeństwo), grupa rówieśnicza. Kontakt ze środowiskiem rówieśniczym jest dalszym wyznacznikiem kształtującym późniejsze powiązania emocjonalne z otoczeniem. Niektóre postawy emocjonalne z tego okresu mogą również utrwalić się na całe życie.

W dalszym etapie kształtowania charakteru ważną rolę odgrywa identyfikacja dziecka ze znaczącymi dlań osobami, początkowo z najbliższego środowiska, później z dalszego, co wpływa na przyjmowanie różnych ról oraz różnych systemów wartości.

Na kształtowanie się dobrego charakteru ma wpływ w środowisku rodzinnym życzliwa atmosfera wychowawczo-emocjonalna, brak silnych urazów psychicznych w dzieciństwie.

Istotnym źródłem złego charakteru są niekorzystne warunki życia, zwłaszcza w okresie dzieciństwa, brak pozytywnego kontaktu emocjonalnego z najbliższymi. Stałe poczucie zagrożenia, lęku przed karą, utraty najbliższych osób, częste frustracje, konflikty w rodzinie bardzo silnie wpływają na rysy charakteru psychologicznego i egocentrycznego. Niektóre formy charakteru aspołecznego

cznego wyrastają też z nadmiaru opiekuńczości, z gotowością do zaspokajania wszelkich zachcianek dziecka (Enc. Katolicka KUL, t. 3, s. 69).

W okresie dorastania pod wpływem samorefleksji wielu młodych ludzi stopniowo wychowuje samych siebie, mniej lub więcej konsekwentnie. Z biegiem lat ich wysiłki słabną, z powodu zbyt dużego zajęcia się sprawami bytowymi. Zachodzi zatem niebezpieczeństwo, że niektóre cechy charakteru niezbyt rażące w poprzednich latach utralają się i uwydatniają (por. M.Z. Stepulak, *Droga do świętyni*, Warszawa 1993).

Budowanie charakteru w procesie wychowania jest kontaktem człowieka dojrzałego z mniej dojrzałym, podjętym przez dojrzałego w interesie rozwoju mniej dojrzałego. Określenie to jest bardzo ogólne, dotyczy wychowania podjętego świadomie, ale chyba dobrze wyraża rolę kontaktu w wychowaniu. W codziennej rzeczywistości okazuje się, że każdy kontakt ma znaczenie wychowawcze, nawet kontakt przypadkowy, z przygodnymi ludźmi. Szczególnie jednak gdy jest kontaktem ciągnącym się przez całe dzieciństwo (E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1983, s. 169).

3. Geneza niektórych właściwości polskiego charakteru narodowego

W epoce dyluwialnej — jak pisze J. Ochorowicz — Europa była odcięta od Azji morzem łączącym morze Niemieckie (Bałtyk) z Czarnym i Kaspijskim (por. J. Ochorowicz, *O polskim charakterze narodowym*, Lublin 1986, s. 37; E. Majewski, *Potop*, Warszawa 1883, s. 55). Następnie morze to zaczęło opadać, tworząc zalane obszary, z głębokimi jeziorami.

Żyjący w I wieku po Chrystusie rzymski historyk, Tacyt (54-117), znajduje w Germanii „(...) pełne sprośnych bagnisk i okropnych lasów” (por. K.K. Tacyt, *Germania w przekładzie Naruszewicza*, Kraków 1861, s. 18-19). Tacyt do ówczesnych siedzib germańskich włącza też część słowiańskich.

Dopiero w XII wieku można było w Polsce dokonać irygacji gruntów i karczowania lasów, i wtedy dopiero rzeki stały się spławnymi (M. Bobrzyński, *Dzieje Polski*, Warszawa 1887, s. 100. 158). To było przyczyną, iż handel w Polsce rozwinął się stosunkowo późno. W związku z tym utrwaliło się dziwne przekonanie, że handel musi być zawsze czymś obcym, a do dnia dzisiejszego trwa nałóg dziejowy, że kto tylko może, powinien wszystko sprowadzać z zagranicy (por. J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 38).

Taki kształt terenu miał szereg następstw, z tego to powodu Słowianie dosyć późno dali się poznać Europie, a równocześnie, dlatego taki, a nie inny rozwinęli w sobie charakter. „Rozrzuceni na wielkiej przestrzeni, umieli z konieczności nabrać pewnych dziejowych nałogów, innych niż na gruncie suchym i jednolitych. Przede wszystkim przyzwyczaili się do życia w rozproszeniu, w braku łączności, przez długie bowiem wieki o jakimkolwiek skupieniu, a tym samym

— o jakiegokolwiek organizacji państwowej nie mogło być mowy” (por. J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 39). Słowian nazywano dawniej S p o r i, od greckiego słowa „sporaden”, ponieważ ich siedziby były daleko od siebie rozrzucone. Mimo, że ich osady były od siebie oddalone, to obejścia w jednej osadzie były do siebie przylegające. Już tutaj widać szczególne ich usposobienie. U słowian bowiem widoczne były więzi rodowe i rodzinne, ale nie było łączności plemiennej; u Germanów zaś widoczna była łączność ogólna, organizacyjna, ale za to mniej zwarte były rodziny i mniej serdeczne sąsiedztwo.

Długi okres pobytu Słowian na gruntach zalanych wodą, wytworzył ciekawą cechę charakteru — patriotyzm rodowy i gminny, przywyknięcie do życia niepodległego, ale odmiennego niż u Germanów. „Germanowie — pisał jeden z autorów w X wieku — dobijają się sławy i panowania; Słowianie walczą za wolność i uniknięcie niewoli”. Prawdopodobnie, gdyby Słowianie nie byli podzieleni na mnóstwo pokoleń i szczepów, nie zmierzyłyby się z nimi żaden naród na świecie.

4. Stosunek do władzy

Zdaniem Ochorowicza, Słowianie uznawali władzę, nawet despotyczną, ale tylko ojca rodu (J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 49; J. Lelewel, *Polska wieków średnich*, Poznań 1851-1859, s. 377). Gdy przez rozmnożenie się rodu z zagrody zrobiła się osada. Osada taka nazywała się wsią, ponieważ obejmowała wieś, to znaczy wszystkich potomków jednego ojca. Problem stanowiła wspólna obrona przed najeźdźcą, kiedy trzeba było się integrować. U Germanów: „Zasłaniać wodza, bronić i wszystkie dzieła osobiste ku jego chwale kierować, mając za najświętszy obowiązek” (Tacyt XIII). U Słowian: „Niczyich rozkazów nie słuchają, a między sobą się swarzą i nienawidzą” (Maurycjusz). Faktem jest, iż Słowianie przez cały szereg wieków nie znali królów, ani książąt, i że uznawali władzę tylko ojca rodu. Można powiedzieć, że Słowianie posiadali organizację decentralizacyjną idącą z dołu. Cechą pierwotną skupień słowiańskich była autonomia, bardzo szeroko pojęta.

O Słowianach połabskich, czyli nadelbiańskich, pisał Ditmar: „Jednomyślnością głosów uchwały swe stanowiąc, w wykonaniu postanowionych wszyscy też zgadzać się powinni. Jeżeli zaś, który przy naradzie uchwałam się sprzeciwia, bywa kijami bity — lub jeśli później publicznie opór stawia, niszczą mu wszystko ogniem lub ciągłym pustoszeniem albo też musi, stosownie do swej zamożności, odpowiednią karę zapłacić”.

Ten drugi szczegół można by uważać za prostą egzekucję zapadłej uchwały, ale pierwszy zasługuje na bliższą uwagę, wskazuje bowiem dwie wiekowe tendencje, objawiając się później w dziejach polskich:

- 1 — poczucie jednomyślności, nie zaś polskiej większości głosów;
- 2 — uznanie słuszności kary za uchylanie się od jednomyślności.

Generalnie można stwierdzić, iż poszanowanie prawa u Słowian było mniejsze, niż u Germanów, a jeszcze bardziej niż u ludów anglosaskich. Z władzą też było odwrotnie — jak napisał Ochorowicz — niż na Zachodzie (J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 56). Tam, w miarę przechodzenia od rodziny do państwa władza stawała się silniejsza, tutaj odwrotnie. Im bardziej centralizowała się władza na Słowiańszczyźnie, tym bardziej słabła.

5. Osobnictwo — polski indywidualizm

Polski indywidualizm jest kolejną interesującą cechą charakteru narodowego. Ochorowicz pisał: „Podrażniony byle czym, Polak unosi się gniewem, a stąd i samowola jego wypływa. Ta zaś łączy się z nieposzanowaniem innych, z niegrzecznością, nietowarzystością, i wreszcie nietolerancją obcych przekonania” (J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 59). Słusznie mówi Libelt: „Są narody przez wiązanie się w towarzystwa wprowadzające i dokonywujące rzeczy wielkich i wzniosłych, jak Anglia, a tak mało towarzyskie, że zdumiewa nas ich obojętność, odrętwia ich zimność; są inne znowu jak Polska, której ciągłym życiem, z dnia na dzień, towarzyskość, ale za to żadnego popędu do łączenia się w jedność ku jednym celom” (za J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 59).

Należy nadmienić, iż istnieją różne typy indywidualizmu, na przykład: angielski i polski. Pierwszy jest czynny w sobie i na zewnątrz, drugi przeważnie bierny w obu kierunkach. Taki indywidualizm charakteryzuje się brakiem solidarności, o czym świadczą polskie powstania narodowe. Ten nie chciał służyć pod tamtym; ów spóźnił się; jeszcze inny wołał ocalić siebie lub partię; i ostatecznie, w tej płątanie poświęceń i bohaterstwa, egoizmów i prywaty, zbyt wiele przedsięwzięć szło na marne. Na dobrą sprawę Niemcy zjednoczyli się dosyć późno — ponieważ oni byli zawsze zjednoczeni w mniejszych odroślach swego szczepu, i zawsze byli w większych grupach solidarniejsi i dojrzalsi niż Słowianie.

6. Nasza nieopatrność

Spśród licznych uprzedzeń, które w umysłach naszych pod wpływem różnych klęsk społecznych powstały, najszkodliwszym bez wątpienia jest to, że nie należy drażnić naszych uczuć samolubnych, wytykaniem wad i zbrodni, lecz raczej ukrywać je i osłaniać (por. J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 83).

Druga sprawa dotyczy problemu, iż myślimy tylko o rzeczach najbliższych, o zyskach bezpośrednich, nie dbając o te, które nam lub następcom naszym dopiero dalsza przyszłość przynieść może. Trzeba tylko nieco dalej patrzeć i umieć rozkładać pracę na lata; a tej właśnie sztuki najmniej posiadamy (por. J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 86). Ochorowicz pisze: „Do najbardziej przecznych narodowości należą Niemcy, Anglicy, Holendrzy, Amerykanie — do

najmniej: Polacy, większość Słowian, a po większej części i Francuzi. Nadto, są wśród tych narodów znaczne różnice w przejawie przezorności. Na najdłuższą metę i najmniej ryzykownie przewidują Niemcy — na najkrótszą i najbardziej ryzykowną, Amerykanie” (J. Ochorowicz, *O polskim...*, s. 96).

7. Mówienie na wiatr

Mówienie na wiatr przyjmuje — według Ochorowicza (*O polskim...*, s. 101-105) — następujące formy:

- A. Mówimy za wiele, niezależnie od innych cech mowy.
- B. Mówimy niedokładnie, niejasno, nieściśle lub nie dość pedagogicznie.
- C. Powtarzamy nie sprawdzone wiadomości.
- D. Jesteśmy niesłowni i mało punktualni.

8. Kształcenie własnego charakteru

Ochorowicz twierdzi, iż: „Chcąc kształcić samego siebie, trzeba przede wszystkim znać samego siebie” (*O polskim...*, s. 133). We współczesnej psychologii można znaleźć potwierdzenie tej tezy. Jednym bowiem z najważniejszych elementów dojrzałości psychicznej jest *samodzielność* i *samoświadomość* (M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1987, s. 190). Samodzielność polega na poszerzaniu źródeł informacji, aby nie być poinformowanym tylko jednostronnie, dyskutowanie z przyjaciółmi o wspólnych problemach — to sposoby wspomagające rozwój samodzielności, także w wieku dojrzałym. Świadome zaś wybory dają szansę osiągnięcia celu — przeciwnie, przy nastawieniu na chronienie siebie, a nie na cel, cel nie zostanie osiągnięty, postępowanie zaś będzie coraz bardziej świadome, a coraz bardziej zależne od okoliczności zewnętrznych. Rosnąca dojrzałość to wzrost samoświadomości, zrozumienie motywów własnego działania, realna ocena sytuacji i szansa na osiągnięcie celów coraz bardziej wartościowych.

Zakończenie

W mojej prezentacji przedstawiłem kilka cech charakteru narodowego Polaków, opierając się na pozycjach J. Ochorowicza. Sądzę, że jego spostrzeżenia okazały się bardzo słuszne dzisiaj, kiedy śledzimy naszą narodową, polityczną scenę. Istotnym zatem wydaje się być kwestia pracy nad samowychowaniem i rozwojem pozytywnych cech charakteru (por. M.Z. Stepulak, *Droga do świętyni*, Warszawa 1983). Problem ten wymaga jednak oddzielnego omówienia.

Bibliografia

- S. Baley, *Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży*, Warszawa 1933.
M. Bobrzyński, *Dzieje Polski*, Warszawa 1887.
M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1987.
Encyklopedia Katolicka KUL, t. 3, Lublin 1985.
D. Kornas-Biela, *Z zagadnień psychologii prenatalnej*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1988.
J. Lelewel, *Polska wieków średnich*, Poznań 1851-1859.
E. Majewski, *Potop*, Warszawa 1883.
J. Ochorowicz, *O polskim charakterze narodowym*, Lublin 1986.
L. Radlińska-Skoszkiewicz, *Badania charakterologiczne*, Gdańsk 1947.
M.Z. Stepulak, *Droga do świątyni*, Warszawa 1993.
E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1983.
K.K. Tacyt, *Germania w przekładzie Naruszewicza*, Kraków 1861.

Synoda Apostołska

114. Orodzie na XXXI Świątowy Dzień Światów Społecznego Przekazu ... 333

Episkopat Polski

115. Komunikat z 290. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu
Polski 336
116. Słowo Pasterskie 339
117. List Pasterki Episkopatu Polski na rozpoczęcie Roku Sakralnego ... 342

Ordynariat

118. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas uroczystej ko-
lekcji w Nowodworze 345
119. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w Jeleńcu 349
120. List Biskupa Siedleckiego na uroczystość 550-lecia otrzymania praw
miastowych Żelechowa 353
121. Słowo Pasterskie Biskupa Siedleckiego do uczenników VI Forum Na-
uczycieli i Wychowawców 354
122. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na inauguracji Katolin-
kiego Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej 355
123. Rozważanie Biskupa Siedleckiego na modlitwie Kapitały Janow-
skiej 359
124. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas spotkania z Ro-
dziną Kolańską 360
125. Homilia Biskupa Siedleckiego podczas inauguracji Kapitały Lukow-
skiej 363
126. Dekret erekcji parafii w Jastrzębiach Świątyniach 368
127. Zmiany wśród duchowieństwa 369

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Stolica Apostolska

114. Orędzie na XXXI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 333

Episkopat Polski

115. Komunikat z 290 Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu
Polski 336
116. Słowo Pasterskie 339
117. List Pasterski Episkopatu Polski na rozpoczęcie Roku Szkolnego ... 342

Ordynariat

118. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas konsekracji ko-
ścioła w Nowodworze 345
119. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w Jablecznej 349
120. List Biskupa Siedleckiego na uroczystość 550-lecia otrzymania praw
miejskich Żelechowa 353
121. Słowo Pasterskie Biskupa Siedleckiego do uczestników VI Forum Na-
uczycieli i Wychowawców 354
122. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na inauguracji Katolic-
kiego Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej 355
123. Rozważanie Biskupa Siedleckiego na modlitwie Kapituły Janow-
skiej 359
124. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas spotkania z Ro-
dziną Różańcową 360
125. Homilia Biskupa Siedleckiego podczas inauguracji Kapituły Łukow-
skiej 365
126. Dekret erekcji parafii w Jastrzębiach Śmiarach 368
127. Zmiany wśród duchowieństwa 369

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z życia Diecezji

128. *Ks. Jan Zowczak*, Protest przeciwko próbom ograniczania nauki religii w szkole 371
129. *Ks. Jan Zowczak*, VI Siedleckie Forum Nauczycieli i Wychowawców 375

II Polski Synod Plenarny

130. *Ks. Roman Karwacki*, Jezus Chrystus — Kapłan 378

Nekrologi

131. *Ks. Jan Łukaszuk* 379

Artykuły

132. *Ks. Marian Zdzisław Stepulak*, Charakter narodowy Polaków 383

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1